

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł. miesięcznie, 8,85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł. miesięcznie, 10,01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6,95 zł., zagranicę 9,25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 126.

BYDGOSZCZ, sobota dnia 1 czerwca 1935 r.

Rok XXIX.

Francuska Izba Deputowanych walczy w obronie franka przez podważenie rządu Flandina.

Paryż, 30. 5. (PAT) Dzisiejsze posiedzenie Izby rozpoczęło się o godz. 15. Na porządku obrad sprawa pełnomocnictw dla rządu. Sprawę referuje deput. Barety. Przyczyną żądania pełnomocnictw — oświadczył referent — jest nadzwyczajny odpływ złota z banku francuskiego. Referent twierdzi, że w roku bieżącym również powiększył się deficyt na skutek zmniejszenia się wpływów od 5 do 6 miliardów. Dalej referent stwierdził, że komisja finansowa kategorycznie wypowiedziała się za ochroną franka i natychmiastowym wytoczeniem spraw karnych spekulantom giełdowym.

Deput. Laurent krytykuje rząd, iż dotychczas nie uczynił nic celem zmniejszenia deficytu budżetowego. Mówca wypowiada się przeciwko dewaluacji i przeciwko daniu pełnomocnictw dla rządu Flandina. Los franka nie może być uzależniony od losów gabinetu Flandina. W dalszym ciągu przemawiał były minister skarbu Paul Renaud, który wypowiedział się przeciwko przeprowadzeniu dewaluacji. Po przemówieniu Deata, który ostro krytykował rząd, zarządzono przerwę.

W dalszym ciągu posiedzenia socjalista Moch domagał się energicznych kroków przeciwko spekulacji i wypowiada się przeciwko przyznaniu rządowi specjalnych pełnomocnictw.

O godz. 19 przybył do izby premier Flandin i niezwłocznie wstąpił na trybunę, podtrzymywany przez woźnych. Flandin wygłosił dłuższe przemówienie, w którym m. in. powiedział, iż należy mało mówić, a najwięcej czynić. Wiele osób nie odczuwa jeszcze ataków spekulacji przeciwko frankowi, ale należy zrozumieć istotę ofensywy. Szukać należy jej nie tylko w kraju, ale i zagranicą. Rząd francuski czynił wiele wysiłków, zarówno w Londynie, jak i w Nowym Jorku celem przekonania tych państw o konieczności ustabilizowania ich walut. Z chwilą

kiedy straciliśmy nadzieję przeprowadzenia tej stabilizacji, rozpoczęto atak na franka.

Chodzi bowiem o zbadanie, czy frank potrafi w tym wypadku wyjść względnie silny i do końca zachować swój prestiż. Chodzi o to, czy Francja utrzyma swą integralną walutę.

Następnie premier krytykował zwolenników dewaluacji, której propaganda wywołała nastrój paniki, gdyż chodzi tu o lokowanie drobnych oszczędności. Chcąc opanować tę panikę, minister finansów wydał szereg skutecznych zarządzeń, rząd jednak domaga się pełnomocnictw celem skutecznej walki ze spekulacją. Premier podkreślił następnie, że pragnie wytworzyć psychiczny wstrząs, który może przywrócić zaufanie oraz zaznacza, że rozszerzenie pełnomocnictw będzie służyło przede wszystkim zwalczaniu spekulacji i do zastosowania środków przymusowych w stosunku do tych defetystów, którzy nie wierzą we franka francuskiego.

Następnie premier składa uznanie ministrowi finansów Germain Martino-

wi, (atakowanemu przez parlament za popuszczenie cugli spekulacji — red) który oświadczył, że wycofuje się z rządu, aby nie narażać na niebezpieczeństwo projektów rządowych. Następnie minister polemizuje z zarzutem niektórych deputowanych i oświadcza, że rozszerzenie pełnomocnictw nie może stanowić niebezpieczeństwa dla ustroju parlamentarnego. Następnie zapytuje,

czy rząd, w którego skład wchodzi minister Herriot, może nosić piętno dyktatury.

Paryż, 31. 5. (PAT) Podczas przemówienia deput. Deata minister finansów Germain Martin udał się do prezydium rady ministrów i złożył na ręce premiera dymisję, oświadczając, że nie chce, aby udział jego w gabinecie utrudniał stanowisko rządu.



Niebezpieczeństwo spadku franka

wzburzyło wszystkie umysły we Francji. Na zdjęciu powyższym min. Herriot w otoczeniu polityków i dziennikarzy po uchwaleniu przez gabinet projektu o pełnomocnictwach.

Gabinet Flandina upadł! Co się stanie z frankiem?

Paryż, 30. 5. (PAT) Na nocnym posiedzeniu izby deputowanych, po dyskusji nad wnioskiem rządu o przyznanie pełnomocnictw, przystąpiono o godzinie 2 w nocy do głosowania. Rząd postawił przytem kwestję zaufania. Za wnioskiem wypowiedziało się 202 deputowanych, przeciwko 353 i tym sposobem rząd premiera Flandina został obalony.

Wrażenie w Anglii.

Londyn, 31. 5. (PAT) Prasa angielska wyraża głęboki żal z powodu upadku gabinetu Flandina, stwierdzając osobistą popularność Flandina w społeczeństwie brytyjskim. Dzienniki atakują radykalnych socjalistów francuskich za powodowanie się względami partyjnymi w chwili tak dla Francji krytycznej. Według przypuszczeń dzienników, tworzenie nowego rządu powierzone będzie przewodniczącemu Izby deputowanych, Bouissonowi, który starać się będzie wciągnąć do pracy socjalistów.

(s) Upadek gabinetu Flandina musi podzielać wstrząsająco na wszystkich

rządów parlamentarnych i straszną bronią agitacyjną w rękach faszyzmu. Zakrawa to na krwawą ironję, że

lewica francuska obala rząd Flandina w imię przeciwstawienia się „faszystowskiemu“ formom rządzenia przy pomocy pełnomocnictw i morduje tem zdrową demokrację, mszcząc drogę przyszłemu faszyzmowi lub co gorsza komunizmowi!

Jakie będą dalsze losy franka, trudno w tej chwili decydować. Jest jednak najzupełniej pewne, że 80 miliardów rezerw złotych nic nie pomoże i

kroczenie drogą między deflacją, t. j. obniżką cen i płac, a dewaluacją, t. j. obniżką waluty nie uda się, choćby ją Francuzi chcieli wybrukować nawet trylionami franków złotych.

Kiedyś trzeba będzie wybrać jedno, albo drugie! Flandin przez pełnomocnictwa opowiadał się za deflacją. Parlament, obalając go, wotował za inflacją! Złoto Banku Francuskiego jest jednak olbrzymim hamulcem. Spekulacja zmniejszy jego zapas o 10 czy 20 miliardów i w tym czasie będzie można utworzyć nowy rząd i wrócić do jedynej idei nowych pełnomocnictw! Ale czy te miljardy wywrą zbawienny wpływ na parlament francuski — oto jest pytanie!

Pogłoski o ustąpieniu Masaryka.

Z Wiednia donoszą: Na podstawie wiadomości, nadeszłych z Francji, prasa wieczorna wiedeńska donosi, że sędziwy prezydent Czechosłowacji, prof. Masaryk, w krótkim czasie ustąpi ze stanowiska prezydenta republiki. Według tych samych wiadomości następcą Masaryka na stanowisku prezydenta państwa będzie dotychczasowy minister spraw zagranicznych Czechosłowacji dr. Benes.

Oficjalne koła w Pradze pogłoskom tym kategorycznie zaprzeczyły.

Ogromny napływ ochotników.

Berlin. (PAT) Niemieckie biuro informacyjne donosi: Wobec ogromnego napływu ochotników do armji, przyjmowanie zgłoszeń będzie zamknięte dnia 15 czerwca zamiast 1 lipca br.

Śmierć dwóch lotników w katastrofie na lotnisku w Dęblinie.

Warszawa, 31. 5. (tel. wł.) Na lotnisku wojskowym w Dęblinie wydarzyła się wstrząsająca katastrofa lotnicza.

Na aparacie Potez XV odbywał lot szkolny por. Latwis, oraz ppor. W. Hofmokl-Ostrowski. W kilka chwil przed lądowaniem aparat nagle dostał się w korkociąg i runął na ziemię. Dwaj lotnicy zostali strasznie pokaleczeni i w stanie beznadziejnym wydobyto ich z pod szczątków samolotu. W drodze do szpi-

tala piloci zmarli, nie odzyskawszy przytomności.

Zmarły por. Latwis zaliczany był do bardzo zdolnych pilotów. W czasie Challenge'u powierzono mu ważne funkcje techniczne. Drugi zaś, młody pilot Ostrowski ukończył szkołę dopiero w roku ubiegłym. Jest on synem znanego adwokata warszawskiego Hofmokl-Ostrowskiego.

Urnę z sercem Marszałka Piłsudskiego wmurowują w ścianę Ostrej Bramy.

Warszawa, (PAT) W czwartek, dnia 30 maja o godz. 18 w pałacu Belwederkim w Warszawie komisja, składająca się z lekarzy i prawników, dokonała złożenia serca Marszałka Piłsudskiego w srebrnej urnie. Obrzęd ten odbył się w obecności żony Marszałka Piłsudskiego, Aleksandry Piłsudskiej, córek Wandy i Jadwigi i brata Kazimierza. W akcie złożenia serca uczestniczył p. Prezydent Rzplitej Ignacy Mościcki w towarzystwie preza Rady Ministrów Walerego Sławka oraz generalnego inspektora sił zbrojnych generała Rydza-Śmigłego. Ponadto świadkami byli prezes NIK Krzemieński, generał Wieniawa-Długoszewski, generał Ruppert, szef departamentu zdrowia Min. Spr. Wojsk. ppułk. dypl. Sokolowski i inni. Akt złożenia serca został podpisany przez p. Prezydenta Rzplitej, oraz osoby obecne i wyciśnięta została pieczęć p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Serce Marszałka wraz z tym aktem złożono w wewnętrznej urnie szklanej, pokrywę tej urny zalano woskiem i wyciśnięto pieczęć p. Prezydenta Rzplitej, poczem wewnętrzną, szklaną urnę umieszczono w urnie srebrnej i zalutowano.

O godz. 23.15 na dworzec wschodni przybyli członkowie rządu, generalicja i korpus oficerski. W chwili później nadjechał samochód, wiozący p. Marszałkowską z córkami. Pani Marszałkowa przywiozła urnę z sercem Marszałka, którą następnie przeniosła do oczekującego na dworcu specjalnego wagonu i ustawiła urnę wśród kwiecia. W wagonie, wiozącym urnę, zajęli miejsce pani Marszałkowa z córkami oraz brat Marszałka Kazimierz. Wśród panującej powagi i ciszy wagon został przesunięty i przyczepiony do pociągu odchodzącego do Wilna.

Wilno, 31. 5. (PAT) Przybył do Wilna p. minister spraw wewnętrznych Kościalkowski. Poza rodziną p. Marszałka Piłsudskiego przyjechał były premier Prystor, generał Wieniawa-Długoszewski i dr. Ruppert.

Program dzisiejszych uroczystości składać się będzie z trzech części: wyniesienia serca p. Marszałka z pociągu warszawskiego, przeniesienia go z dworca do Ostrej Bramy i uroczystości w Ostrej Bramie.

W kościele Ostrobramskim mszę odprawi ks. biskup Michałkiewicz, po-

czem nastąpi wmurowanie urny z sercem Marszałka do jednej ze ścian w kościele aż do czasu, kiedy serce Marszałka i prochy jego matki złożone zostaną na cmentarzu w Rosie. Prawdopodobnie nie nastąpi to na jesieni.

Dla umieszczenia trumny z prochami matki Marszałka Piłsudskiego przygotowana jest dolna krypta w kościele.

Przewiezienie trumny i złożenie jej w kościele nastąpić ma niebawem i będzie miało charakter cichej uroczystości rodzinnej.

*

Na czas dzisiejszych uroczystości rozgłoszą wileńska Polskiego Radja zorganizuje reportaż z uroczystości pogrzebowych.

Przeniesienie zwłok matki Marszałka Piłsudskiego z ziemi Kowieńskiej do Wilna.

Z Kowna donoszą: Czesław Kadenac i kpt. Lepecki, bawiący w Kownie w związku z przewiezieniem prochów matki Marszałka Piłsudskiego złożyli wczoraj wizytę ministrowi spraw wewn. pułk. Rustejce i jego zastępcy Gudrajtowski. W piątek delegacja polska udała się do Sugint dla zajęcia się ekshuma-

cją. Do Sugint przybywają z różnych stron Litwy przedstawiciele ludności polskiej, celem oddania holdu matce Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Przewiezienie prochów nastąpi w sobotę. Żalobny kondukt przybędzie nad granicę polską w sobotę po południu.

Bydgoszcz pod znakiem SEP'u

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia Elektryków sprowadziło do Bydgoszczy 500 inżynierów z całej Polski.

Pokaz polskiej produkcji elektrotechnicznej.



WICEMINISTER PRZEMYSŁU I HANDLU DOLEŻAŁ na wystawie elektrotechnicznej.

(ak) Anemiczna Bydgoszcz otrzymała wczorajszego czwartku miły zastrzyk, skutkiem czego życie w mieście pulsowało znowu, jak za dawnych, lepszych jeszcze czasów. Przybyli bowiem do naszego grodu mili goście z całej Polski w liczbie przeszło 500 osób na zjazd Stowarzyszenia Elektryków Polskich, potężnej organizacji naukowej, skupiającej w swym łonie ponad 1.200 członków. Zjechała do Bydgoszczy elita naukowa i umysłowa wiedzy elektrotechnicznej: profesorowie i docenci politechnik, dyrektorowie elektrowni, dyrektorowie najpoważniejszych polskich fabryk elektrotechnicznych i inżynierowie elektrycy z całego kraju. Zjazd ten jest zarazem świętem polskiej produkcji elektrotechnicznej.

Zewnętrzny wygląd miasta wskazywał iż Bydgoszcz stoi pod znakiem SEP'u. Liczne flagi na samochodach i tramwajach, jadących w kierunku Strzelnicy, miały litery SEP. Hotele były przepelnione a w restauracjach panował wielki ruch.

Po nabożeństwie w kościele farnym, uczestnicy zjazdu udali się do auli w gimnazjum miejskim im. Kopernika na obrady. Aula zapelniała się do ostatniego miejsca.

Otwarcie zjazdu zaszczylił swoją obecnością wiceminister przemysłu i handlu Doleżał, przedstawiciel min. komunikacji, dyrektorowie departamentów poszczególnych ministerstw, jak dyr. Kan-

del z min. P. i H., naczelnik wydziału Dembowskiego, dyr. dep. techn. Krzyckowski i dyr. Siwicki, prezydent m. Barciszewski, starosta Stefanicki, przedstawiciele wojska z płk. Chmurowiczem, płk. Korkozowiczem, mjr. Meyerem, przedstawiciele duchowieństwa z ks. kan. Schulzem, urzędów i samorządu, przedstawiciel elektrotechnicznego związku czechosłowackiego p. Janu, przedstawiciel Zrzeszenia Gazowników i Wodociągów Polskich i Związku Gospodarczego Gazowni i Wodociągów i przedstawiciele organizacji społecznych i gospodarczych.

Przed rozpoczęciem obrad przewodniczący inż. Obrąpalski z Warszawy oddał hold pamięci marsz. Piłsudskiego.

Powolano prezydium w składzie: p. min. Kühna, prof. Czapllickiego, dyr. Karśnickiego, dyr. Jackowskiego z Warszawy, dyr. Raua z Łodzi, dyr. Wekerta z Poznania, dyr. Glatmana z Wilna, dyr. Knausa ze Lwowa, dyr. Bielińskiego z Gdyni, dyr. Tymowskiego z Bydgoszczy, prof. Romana Podoskiego z Katowic i sekretarza generalnego Józefa Podoskiego. Zebrani uchwalili następnie wysłanie telegramu holdowniczego do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, członka honorowego Stowarzyszenia, który z powodu żaloby narodowej nie mógł przybyć na walne zgromadzenie oraz telegramów do premiera i ministrów: spraw wojskowych, komunikacji, przemysłu i handlu i do ministra poczty i telegrafów.

Rząd wzmocni kontrolę nad spółkami akcyjnymi.

Warszawa, 31. 5. (tel. wł.) W Polsce działa obecnie około 1.500 spółek akcyjnych. Obracają one ogromnym kapitałem. Sam przemysł włókienniczy i górnico-hutniczy operuje kapitałem powyżej pół miljarde złotych. Ogólny kapitał tych spółek przekracza sumę 4 miliardów.

Wobec tak olbrzymiego działu życia gospodarczego w Polsce, jaki stanowią towarzystwa akcyjne, rząd postanowił wzmocnić kontrolę tych przedsiębiorstw i ich gospodarki. Ministerstwo przemysłu i handlu przy współpracy ministerstwa sprawiedliwości opracowuje szereg rozporządzeń w tym kierunku. Obostrzoną kontrolę nad gospodarką spółek akcyjnych mają sprawować wprowadzone w życie instytucje przysięgłych rewidentów, którzy będą składać rządowi stałe swoje sprawozdania i uwagi, dotyczące działalności spółek.

Zbrojenia Ameryki.

Waszyngton, (PAT) Senał uchwalił nowe kredyty na budowę 24-ech okrętów wojennych. Jak wiadomo, niedawno uchwalono na potrzeby marynarki kredyty, sięgające przeszło 460 milionów dolarów.

Oficerowie i księża wybierać będą do Senatu.

Warszawa, 31. 5. (tel. wł.) W uzupełnieniu podanych już wiadomości w sprawie nowego projektu prawa wyborczego do Senatu dodać należy, iż czynne prawo wyborcze będą mieli nie tylko ci, którzy mają ukończoną szkołę średnią, ale również oficerowie w służbie czynnej i w rezerwie. Równocześnie te same prawa wyborcze przyznano księżom. Dzięki temu liczba, uprawnionych do głosowania do Senatu, wzrośnie łącznie o 350.000 tys. osób.

Komornik zburzył dom.

Niezwykła eksmisja w Warszawie.

Warszawa, 31. 5. (tel. wł.) Komornik warszawski dokonał niezwyklej eksmisji. Oto od kilku lat ciągnął się spór między magistratem, a właścicielem posesji przy ul. Chmielnej 6, który umożliwia regulację tej tak wąskiej ulicy, żądając wygórowanej sumy za odstąpienie kilka metrów ze swej posesji, na której wybudował jednopiętrowy dom. Wówczas to władze magistratu, przeglądając dokładniej księgi hipoteczne, doszły do wniosku, że od roku 1915 miasto jest prawym właścicielem części gruntu wzdłuż posesji przy ul. Chmielnej. Sprawa przeszła przez wszystkie instancje i obecnie komornik przybył w towarzystwie robotników i komisji budowlanej, aby wykonać wyrok. W ten sposób zburzono fronton 2 sklepów. Eksmisji tej przyglądały się tłumy publiczności.

Przewodniczący zebrania po przywitaniu wicemin. Doleżała, przedstawicieli min. komunikacji, przedstawicieli władz i zebranych licznie elektryków, udzielił głosu w-min. przemysłu i handlu Doleżałowi, który powitał zjazd elektryków w imieniu ministra przemysłu i handlu, zaznaczając, że ministerstwo docenia należyte prace Stowarzyszenia Elektryków Polskich. Docenia dla wielu powodów, z których dwa są najważniejsze. Pierwszy ten, że jeżeli Polska kroczy na czele państw zwalczających niemoc gospodarczą, to dzięki rządowi marsz. Piłsudskiego, w myśl jego wytycznych, że nikt nam nie pomoże, jeżeli sami sobie nie pomożemy i dzięki pracom organizacyjnym, które przejawia m. in. również SEP, zwołując zjazd elektryków i urządzając wystawy, które posiadają pierwszorzędne znaczenie. Drugi powód natury ogólnej, że nie drogą międzynarodowych konferencji, lecz drogą upłynięcia do maksimum rynków naszych, możemy iść naprzód. Stowarzyszenie Elektryków Polskich jest tym ośrodkiem, który udoskonala całą aparaturę przemysłu elektrotechnicznego dla potrzeb elektryfikacji kraju, która jest dla państwa niezmiernie ważną i złożył w imieniu p. ministra przemysłu i handlu życzenia najnowocześniejszych obrad dla dobra wszystkich obywateli i potęgi naszej Ojczyzny.

W imieniu elektrotechnicznego związku czechosłowackiego w języku czeskim złożył życzenia jak najlepszych obrad zjazdowi prof. Janu z Pragi czeskiej, w imieniu zaś miasta Bydgoszczy prezydent Barciszewski.

Następnie prof. Obrąpalski z Warszawy wygłosił odczyt o programie realizacji elektryfikacji Polski.

Referaty wygłosili również dyr. Januszewski o samowystarczalności Polski w dziedzinie przemysłu elektrotechnicznego i prezes dyrekcji kolei inż. Dobrzycki o jedenastu latach rozwoju portów polskich Gdyni i Gdańska, a red. Fiedler referował o roli Bydgoszczy w dziejach Polski, zaznaczając m. in., że Bydgoszcz uważana za kopciuszka, powinna być inaczej traktowana przez władze, zasługuje bowiem na to w całej pełni.

Po odczytaniu listy nadesłanych dla zjazdu życzeń od związku elektrotechnicznego przedsiębiorstw królestwa Jugosławii z Belgradu, jugosłowiańskiego komitetu energetycznego, związku jugo-

(Ciąg dalszy na stronie 11-ej).

List z Londynu.

Kraina „bluffu“ i teroru.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“)

Londyn, 29 maja.

Znany dziennikarz angielski Britten Austin wrócił niedawno z podróży po Rosji i to, co on pisze o Sowietach za interesuje zapewne szerokie koła czytelników „Dziennika Bydgoskiego“.

Być może, iż pewnego dnia ZSRR z ceremoniałem przyłączy do komunistycznej Walhalli Marksa, Lenina i Stalina pulchniutką, czarującą dobroduszną figurę w binoklach p. Litwinowa (alias Finkelsteina, alias Wałłacha). Jeśli bowiem Marks i Lenin stworzyli dyktaturę komunistyczną, a Stalin ją bezlitośnie sprawuje, to Litwinow ją ocalił, przynajmniej na pewien czas. Dwa lata temu dyktatura komunistyczna znajdowała się w sytuacji więcej niż trudnej. W ostatnim roku pierwszej piatiletki Rosję wzbogacili rzekomo wspólnie nowoczesne urządzenia techniczne, ale te kolosalne fabryki okupione zostały zupełnym prawie wyczerpaniem jeżdżącego pod jarzmem narodu — i pracowały w absurdalnie małym stosunku do zadekretowanego planu.

Wśród jęków wysłanych do Syberji 5 milionów „kulaków“ (zamożniejszych rolników) przeprowadzona została przerwą kolektywizacja rolnictwa, lecz wynikiem jej był straszny głód — zwłaszcza w urodzajnej części Ukrainy, skąd za czasów carskich wywożono zboże przez Odosę, która była ongiś jednym z największych portów zbożowych świata. Rosja Sowiecka nie była w stanie więcej eksportować po cenach dumpingowych (niżej kosztów własnych) płodów rolniczych, które zapewniały jej kredyty zagraniczne, nie mogła dłużej opłacać amerykańskich speców i nie mogła więcej zakupywać zagranicznych maszyn, których tak bardzo potrzebowała. Rosja Sowiecka nie miała przyjaciół, a nikt lepiej od grupy Stalina nie wiedział, że wojna dałaby sygnał do wewnętrznych rozruchów, szczególnie na Ukrainie i na Kaukazie, skąd czerpie się ropę naftową.

Perspektywa była nieszczególna. Wszystko to zmienił pan Litwinow. Obejrzał się po świecie i pojechał do Waszyngtonu, napomknął czarującą, choć niewyraźną, o ewentualnej spłacie Ameryce długów rosyjskich i uzyskał uznanie Sowietów, którego im

tak długo odmawiano, a które tak znakomicie podniosło znaczenie Sowietów. Jeżeli nie uzyskał pożyczki, to uzyskał przyrzeczenie dostawy materiału kolejowego, wojennego, samolotowego, a wszystko to miał finansować specjalnie założony bank eksportowy i importowy, któremu kapitałów i kredytu miała dostarczyć Ameryka. Ze Sowiety nie korzystają obecnie z pomocy, na którą liczyły, to wina leży w cynizmie prasy sowieckiej, która i tym razem pisała o **głupocie narodów burżuazyjnych**. Na zachodzie Litwinow również miał okazję. Przyjście do władzy Hitlera zaalarmowało całą Europę. Według przywódców nazistowskich oznaczać to miało, iż Sowiety były zagrożone na Ukrainie. To śliczne podejrzenie potwierdzał rzekomo niemiecko polski pakt. Alarmy sowieckie będą teraz skierowane w stronę nie-

mieckich granic. Znany się już na tych alarmach. Czy fortel ten uda się teraz? Kamaryla sowiecka głośno twierdzi, iż to się uda.

Nikt nie zaprzecza, że aparat wojskowy jest ogromny. Nad utworzeniem jego Sowiety pracowały przez lat 15 i prawie cała ludność zaprawiana była w rzemiośle wojskowym. Ale czy aparat ten będzie funkcjonował, gdy zajdzie potrzeba? Można w to wątpić. W ciągu całego tego czasu reżim sowiecki był jednym olbrzymim bluffem. Gdy zachodzi potrzeba, puszcza się w ruch oddziały GPU (tajnej policji). Bluffem jest również w stosunku do zagranicy zakrojona na szeroką skalę i niewidzialna dotąd kłamliwa propaganda. Żadnemu z obywateli Sowiety nie pozwalają na wyjazd zagranicę, za wyjątkiem urzędowych misyj. Przyjeźdźni cudzo-

Młodzież wita syna królewskiego.



Syn króla angielskiego książę Jorku wziął udział w wielkim święcie młodzieży na zamku Kennedy w Szkocji, gdzie był witany przez szpaler chłopców w marynarskich mundurkach.

Piszczany:

Reumatycy kąpią się w wielkich basenach mułowych a zalem bezpośrednio w naturalnych gorących źródłach i temu zawdzięczają doskonałe wyniki kuracji. Informacje: BIURO PISZCZANY, Cieszyń.

ziemcy otoczeni są w Sowietach troskliwą opieką wywiadowców, a przy opuszczaniu granic zdjęcia fotograficzne podlegają cenzurze. Trudno dowiedzieć się, co się dzieje wewnątrz Sowietów. Wiadomo tylko z dzienników sowieckich — których poza Rosją nikt nie czyta — iż narzucona ludowi rosyjskiemu kolosalna „modernizacja“ funkcjonuje bardzo źle. Nie trzeba zapominać, iż Rosjanie pozostają zawsze Rosjanami. Za Katarzynę II faworyt jej Potemkin, urządził carycy podróż do nowożytnego Krymu, który miał być nowym Eldorado. Wystawił po drodze szereg tekturowych domków, których mieszkańcy głośno okazywali swoje zadowolenie. Sprowadzono ich tutaj tysiącami. Po ukończeniu widowiska, prawie wszyscy zmarli z głodu, ale to nie miało znaczenia, byli to bowiem chłopcy rosyjscy.

Rosja pozostała Rosją, krainą bluffów. Ale w Rosji Sowieckiej ofiary liczą się na miliony. To także nie nie znaczy. Świat zachodni podziwia piękne fotografie nowych wielkich fabryk, ogromnych nowych hydro-elektrycznych urządzeń i t. d. Czyta się świetne statystyki. W rzeczywistości zaś fabryki — sparaliżowane zupełnym brakiem uzgodnienia między państwem i trustami, jak również przez ciągłe wędrówki robotników, poszukujących lepszej pracy, gdzie warunki życiowe są lepsze, w małym stopniu wykorzystują swoją zdolność produkcyjną. Dyrektorowie trustów, fabryk, departamentów, wszyscy muszą przede wszystkim zadowolić żądania olbrzymiej biurokracji, która tonie w morzu urzędowych papierów. Od początku do końca dane statystyczne bywają fałszowane. Odnosi się to nie tylko do przemysłu, ale i do rolnictwa, transportów rzecznych i kolejowych. Na kolektywnych farmach nowe traktory rdzewieją bez żadnego pożytku. Na przystaniach rzecznych gniją stopy artykułów spożywczych, ponieważ źle naprawione statki nie mogą dalej płynąć. To samo dzieje się na kolejach, a napisać o nich można całą księgę i to pełną humoru. Wszędzie panuje według szczegółowych doniesień gazet sowieckich **niezaradność i korupcja**. Ludność Sowietów nie wykazuje wcale tego entuzjazmu, w który propaganda sowiecka i zwolennicy bolszewizmu chcieliby



Pod **OBAMA** Powieść.
MAREK ROMAŃSKI

11)

(Ciąg dalszy).

Kurt oddał paszport do opatrzenia go w pieczętkę, zezwalającą na wjazd, a kilka chwil, jakie musiała zabrać ta czynność, postanowił użytkować na rozmowę z piękną pasażerką. Byłby grzech nie zamienić z nią chociażby kilku zdań. Miał prawo zadawania pytań i tym razem wykorzystał je z prawdziwą przyjemnością.

— Na jak długo przybywa pani do Niemiec?

Opanowała się już zupełnie. Pierwsze wrażenie minęło. Uczono ją zresztą przez

długi czas, że musi w jak największym stopniu zdobyć umiejętność panowania nad sobą. Uczono ją, że własne nerwy będą jej najgorszym wrogiem i że nerwy te musi trzymać na wodzy.

— Na stałe — odpowiedziała ze spokojnym uśmiechem w doskonalej niemieckiej. Nie była ani zbyt onieśmielona, ani zbyt pewna siebie i to właśnie podobno się porucznikowi marynarki.

— Dokąd się pani udaje?

— Do Berlina — odpowiedziała z leciutkiem zniecierpliwieniem, jakby dziwiła się poco ją o to pytają.

— Ach! Do Berlina?... Za pół roku będzie pani musiała przedłużyć wizę oraz dopełnić pewnych formalności, wymaganych od cudzoziemców. — Przez cały czas nie spuszczał z niej wzroku. — Czy można wiedzieć, co skłania panią do osiedlenia się w Niemczech?

— Rodzinne sprawy, panie poruczniku. Matka moja była Niemką...

Zdetonowała się nieco, zdawało się jej bowiem, że niepotrzebnie zdradziła się ze znajomością szarż w marynarce niemieckiej. Był to istotnie błąd, on jednak nie zauważył go — przeciwnie — uśmiechnął się, podobało mu się to bowiem, iż zatyłowała go porucznikiem. Zorientował się, że stracił już dość dużo czasu i podał jej ostemplowany paszport.

— Gotowe... Dziękuję pani i życzę szczęścia... Następnym...

Pochylił znów głowę nad listą, wnet jednak uniósł ją, by raz jeszcze objąć wzrokiem sylwetkę młodej dziewczyny,

zanim zniknie w drzwiach saloniku. Gdy wyszła, zdawało mu się, że w kabinie stało się mrocznie, lecz nie miał czasu na poddawanie się nastrojowi, bo już stał przed nim opasy, zniecierpliwiony jegomość o rozwichrzonych, jakby nigdy nieczesanych włosach i tknął mu przed nos swą książeczkę paszportową.

Teraz z większym jeszcze rozrządzeniem wykonał swą pracę. Myślał nie tylko o telefonogramie, ale i o Grecie Nielsen, pięknej Szwedce, która udawała się do Berlina.

Do Berlina!...

U licha, jeżeli nie zatrzyma się dłużej w Szczecinie (pocóż miałaby się tu zatrzymywać, co ma tu ciekawego?) — pojedzie z pewnością tym samym, co on pociągiem.

Myśl o nowej przygodzie nie opuszczała go ani na chwilę, to też, gdy znalazł się na dworcu, na krótko przed odejściem pociągu berlińskiego, przeszedł wzdłuż peronu, wyciągając szyję, gapiąc się w okno i zaglądając do wnętrza przedziałów.

Była! Co za szczęśliwy traf! Siedziała sama w przedziale drugiej klasy.

Kurt von Hedinger bez namysłu wspiął się na stopnie wagonu. W chwili potem stał już w drzwiach przedziału.

— Czy pozwoli mi pani zająć miejsce? Spojrzenie jej powiedziało mu, że go poznała. Odparła mu tonem zdawkowej uprzejmości.

— Proszę bardzo. Jak pan widzi, miejsca jest dużo...

Skinął z zadowoleniem głową, rzucił na siatkę swą małą walizkę i zajął miejsce przy oknie — naprzeciw uroczej cudzoziemki.

Zdjęła kapelusz i dopiero teraz mógł

do syta podziwiać jej urodę, istotnie wspaniałą. Smukłość, połączona z wysokim wzrostem, sprawiała, iż na pierwszy rzut oka zdawała się nawet zbyt wysoką, była jednak zbudowana niezwykle harmonijnie.

Włosy koloru platyny wili się w puklach wokół jej głowy. Oczy miała niebieskie o głębokim spojrzeniu, a ciemne brwi i rzęsy, tworząc ponętny kontrast z odcieniem włosów, pogłębiały nieskazitelną błękit tych oczu. Gdy sięgając po torebkę podróżną, uniosła ręce w górę, w ruchu tym, pod światłem, zarysował się niewielki, lecz mocny biust.

Z całej postaci i z rysów twarzy biła pewność siebie i energia młodej, nowoczesnej kobiety, która zna i życie i umie dawać sobie z niem radę. Tak właśnie wyobrażał sobie Kurt skandynawskie dziewczęta.

Wiedziała naturalnie bardzo dobrze, że jest gorliwie obserwowana, zachowywała się jednak tak, jakby nie miała o tem najmniejszego pojęcia. Kurtowi z każdą chwilą podobała się coraz bardziej.

Porucznik marynarki miał teraz jedną troskę, by zanim pociąg ruszy, nie zjawił się jeszcze ktoś i nie zajął w ich przedziale miejsca. Pokrzyżowałyby mu to zupełnie miłe plany swobodnego flirtu z panną Nielsen. Obawy ruszyły się jednak płonne. Pociąg ruszył wolno ze stacji — oni zaś zostali sami w przedziale.

W kilka minut po wyruszeniu w podróż oficer uznał za stosowne rozpocząć rozmowę.

— Czy pozwoli pani, że zapalę?

(Ciąg dalszy nastąpi).

wierzyć. Dowodem tego są masowy terror i egzekucje z ubiegłej zimy. Nawet rząd sowiecki nie szafuje bez pożytku nabojami. Musiało tam zajść coś bardzo poważnego, iż trzeba było uciec się do użycia plutonów egzekucyjnych. **Republiki: Ukraińska i Kaukaska oczekują wybuchu wojny**, by wywalczyć sobie wolność. A rząd sowiecki, który zaliczał do zbrodni wszystko, co nie miało cech internacjonalizmu (międzynarodowości) upomina teraz swoich obywateli w imieniu ojczyzny. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że nie wszystko jest tam w porządku. Rosja Sowiecka — to menstrualny bluff. Ci, co wierzą jej, niech się mają na baczności.

Britannicus.

Z KRAJU.

Obrady Naczelnej Rady Księgowych. W Warszawie odbyło się walne zgromadzenie rady głównej Związku Księgowych i Rzeczników Księgowości w której udział wzięli delegaci z całej Polski. Ugodniono sposób przeprowadzenia rejestracji księgowych, omawiano wytyczne programu pracy na przyszły okres tak w kierunku oświatowym, propagandowym jako też interwencyjnym u odnoszących do celów ustawy o ochronie stanowiska księgowego. Następnie dokonano wyboru nowych władz z dyr. Gawrońskim na czele. Postanowiono również zwrócić się z apelem do niezrzeszonych aby wstępowały w szeregi organizacji. Obradom przewodniczył prezes nadnoteckiego Związku Księgowych i Rzeczników Księgowości dyr. Witkiewicz z Bydgoszczy.

Zaszczytne odznaczenie. Major Ludwik Matyja, dowódca batalionu KOP został na skutek przedstawienia ks. biskupa Szelażka odznaczony złotym Krzyżem Laterańskim za zasługi przy budowie kościoła w Żytyniu. Major Matyja wszystkie swe wolne chwile od zajęć służbowych poświęcał na to, aby budowa świątyni wypadła jak najokazalej.

Pożeracz gwoździ pięć razy operowany. Znany z występów w warszawskim Luna Parku Józef Juraszek jest z zawodu pożeraczem gwoździ i szkła tłuczonego. Lyka też żywe myszy i szczury. Trudni się tym ryzykownym zawodem od lat 10. Onegdaj Juraszek, po popisie poczuł nagłe bólesci. Odwieziono go na stację pogotowia, a następnie do pracowni rentgenologicznej, gdzie był poddany prześwietleniu. Lekarze stwierdzili w żołądku Juraszka obecność gwoździ, kluczyczek i innych drobnych przedmiotów metalowych. Wobec tego postanowiono przystąpić do operacji. Jest to piąta operacja zawodowego polkacza niestranych przedmiotów.

Nowa placówka prasy katolickiej. W Niepokalanowie pow. Sochaczew odbyło się uroczyste poświęcenie nowej maszyny rotacyjnej oraz nowego pisma katolickiego codziennego pod nazwą „Mały Dziennik”.

75 ta rocznica urodzin Ignacego Paderewskiego przypada w dniu 6 listopada br. Z tej racji powstał w Warszawie komitet, który ma przygotować uroczystości jubileuszowe dla uczczenia wielkiego artysty.

Masowy przemył tytoniu z Niemiec do Polski wykryli funkcjonariusze straży granicznej w powiecie mławskim. Aresztowano trzech mieszkańców wioski Nosarzewo.

Krypta św. Leonarda w katedrze na Wawelu w której znajduje się grób marszałka Piłsudskiego, może być odwiedzana w dni powszednie od godz. 10—13 i od 14,30—17. W niedziele i święta jedynie od godz. 14—18. W niedziele i święta przed południem, ze względu na nabożeństwa katedralne, krypta jest zamknięta. Przez groby królewskie przewija się dziennie ponad 12 tysięcy osób.

Marszałek Piłsudski posiadał dar jasnowidzenia. W Towarzystwie Metapsychicznym w Warszawie odbył się sensacyjny odczyt inż. Stefana Ossowieckiego, znanego w szerokim świecie jasnowidza. Przed odczytem zgabił zebranie prezes Tow. Metapsychicznego dr. Sokołowski, poświęcając swe przemówienie uczczeniu pamięci śp. marszałka Józefa Piłsudskiego. P. Sokołowski przedstawił przy sposobności nieznaną szerokiemu ogółowi cechy i właściwości charakteru i psychiki śp. Marszałka. Mówca podniósł, że śp. marszałek Piłsudski, obdarzony od natury niezwykle bogatą organizacją psychiczną, posiadał silnie rozwiniętą własność sugestywną, przedewszystkiem zaś dar jasnowidzenia, na dowód czego przytoczył kilka niezwykłych przykładów z życia Marszałka.

Rabusie zamordowali troje ludzi. W osadzie Nur, powiat Ostrow Mazowiecki dokonano napadu rabunkowego na dom Władysława Łapińskiego, który został zamordowany przyczem bandyci zrabowali 900 zł i biżuterję. Ci sami bandyci napadli tejże nocy na dom Beniamina i Abrama Giepelów, których również zamordowali i obrabowali.

Uczony utopił się w studni. Mieszkańcy wsi Suloszowa (Olkuskie) zauważyli przed jedną ze studni tęczką skórzana, wypełnioną książkami i papierami, kapelusz i laskę, wobec czego nasunęło się im przypuszczenie, że właściciel tęczki może popełnił samobójstwo, skacząc do studni głębokości 50 metrów. Przypuszczenie to okazało się prawdziwe. Przy pomocy bosaków strażackich wydobyto ze studni zwłoki mężczyzny, przy którym znaleziono dokumenty na nazwisko Franciszka Fasciszewskiego, urodzonego w Kolomyi w r. 1875. W dokumentach, jako zawód podano: socjolog.

Zwierzciadło żydowskie.

„Hajnt” o żydowskich milionerach w Polsce.

Posłuchajmy, co o żydowskich milionerach pisze żydowski „Hajnt”, który przecież nie może być posądzony o nie-nawiść do swoich.

Dawna dążność — pisze Hajnt — do **tytułów hrabiowskich** przestała żydów pociągać. Żydzi **milionerzy** żyją w pobliżu ghetta. A nawet milionerzy żydowscy w Polsce nie są spokojni. **Drżą o swój majątek...**

Ilu jest w Polsce milionerów żydowskich?

Oto rewja tych krezusów: Najbogatszy żyd w Polsce **A. Einhorn** (dawny maimed z Tarnowa) potentat towarzystw ubezpieczeniowych.

Dalej niejaki **Goldmann**, bardzo bogaty żyd (nawet nieczem nie „wslawił” się). Ci dwaj żydzi — jak twierdzi „Hajnt” — **są skąpi**, gdy chodzi o pomoc dla żydów.

Podobnym skąpstwem grzeszy **R. Szereszewski**, który z wielkim trudem jękiem otwiera sakiewkę. Ale już bracia i szwagrowie **umieją tylko kłaść swoje podpisy pod odezwaniami, nawołującymi innych do składek**”.

Dobroczyńnością oznacza się przemysłowiec **Abraham Gepner**, który na jedną z szkół żydowskich daje rocznie aż 30.000 zł. „Hajnt” niema dla niego słów uznania.

Ale nie zawsze żydzi potrafili trzymać miliony w swych rękach. Tak np. ży-

dowski właściciel Widzewskiej Manufaktury, **A. Kohn**, który zatrudniał 8.000 robotników i miał rocznie **18 milionów** (ośmnaście!) **złotych dochodów...** zbankrutował, a to żydów zmartwiło, bo miał zbudować w Tel-Aviv dzielnicę ogrodów!!

Podobnie zakończył chasyd z Lublina **Eicherbaum**, który stracił obrzymi, bo 60 wlok liczący majątek ziemski.

Milionerzy żydowscy **nie lubią płacić podatków**. Jeden z milionerów żydowskich, niejaki **Szpinak**, zalega z wielkimi podatkami, a samych kar ma **ponad milion złotych!**

Wiemy — pisze „Hajnt” — o wielu bardzo bogatych żydach w Warszawie, bankierach, kamienicznikach, fabrykantach, wielkich kupcach: **Kestenber,**

Glass, Bychowski, Aszkenazy, Szternfeld, Redil, Lewin, Truskier, Rosenfeld, Wagner, Kerner, Birsztajn, Minkow, Płoński, Mendel, Landau, Szwarcstein, Blatszyd — o wszystkich wiadomo, że są bardzo bogaci, ale **żydowska dobroczynność rzadko spotyka ich nazwiska.**

Taki np. rabin radomski posiada **50 kamienic w Berlinie (!) i dziesięć w Polsce**, ale na cele żydowskie nic nie dał.

Milionerzy żydowscy na prowincji: **Aleksandrowicz w Krakowie** (skład papieru), **Horowicz Lwów, Markusfeld i Kohn w Częstochowie**, bracia **Deutsch w Bielsku, Schein w Będzinie, Zonajski w Kielcach, Friling w Białymstoku** i inni.

Życie tych milionerów jest wykwiłtne. Prawie każdy z nich należy do loży masonskiej „Bnei-Brith”.

Wciąż jeszcze 433 tys. bezrobotnych.

Warszawa. (Tel. wł.). W dniu 28 bm. na całym terenie Rzeczypospolitej mieliśmy ogółem 433.216 bezrobotnych, zarejestrowanych w biurach pośrednictwa pracy. W porównaniu z tygodniem ubiegłym mamy **o 8.788 bezrobotnych mniej**. Na terenie Poznańskiego mamy

30.686 zarejestrowanych bezrobotnych, czyli o 290 bezrobotnych mniej, aniżeli w ubiegłym tygodniu.

Warszawa, 31. 5. (Tel. wł.). Według ostatnich obliczeń, dokonanych przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych z tytułu świadczeń na wypadek braku pracy pracowników wypłacono w ciągu 1 kwartału rb. 2.705.861 zł.

Ilość zasiłków w ciągu 1 kwartału wynosiła 32.922, przeciętna miesięczna wysokość zasiłku 82 zł.

W marcu wypłacono zasiłki 9.597 bezrobotnym pracownikom umysłowym.

162 obozy pracy dla młodzieży. Wobec ukończenia rekrutacji ochotników do obozów pracy uruchomiono 162 obozy w różnych miejscowościach. Junacy zajęci są przy budowie boiska na zlot harcerski w Spale, wykonują roboty regulacyjne w Małopolsce, na terenach szczególnie zagrożonych powodzią, jak w Króścienku, Sucheju i t. d. Nad morzem obóz pracy prowadzi budowę drogi do Pucka.

Posąg kardynała Merciera dłuta Polaka.

W dniu 30 czerwca rb. król Leopold III odsłonił pomnik niezapomnianego kardynała Mercier w Braine l'Allend, miejscu urodzenia kardynała. Pomnik ten, blisko 3-metrowej wysokości, jest dziełem Polaka **ojca Efrema z Kryn,** który wykonał również pomnik kardynała Mercier ustawiony w Mechlin. Nowy posąg przedstawia kardynała jako nauczyciela z uczniem u stóp swoich.

Biskup podlaski na audjencji u Ojca św.

Ojciec św. przyjął na audjencji prywatnej ks. biskupa Henryka Przeździeckiego, arcybiskupa diecezji podlaskiej.

Administrator Łemkowszczyzny u Ojca św.

Ojciec św. przyjął na audjencji prywatnej ks. dr. Bazylego Maściucha, administratora apostolskiego Łemkowszczyzny.

Aleja Piłsudskiego w Poznaniu.

Zarząd miasta Poznania uchwalił nazwać ul. Wjazdową i część ul. Zwierzynieckiej oraz św. Marcina na odcinkach, przylegających do obecnej ul. Wjazdowej „**Aleją Marszałka Piłsudskiego**”.

Drobne wiadomości.

— **Setny gram radu** wydobyto w Joachimowie. W Joachimowie w Czechach, gdzie znajdują się znane kopalnie rud radioaktywnych, wydobyto obecnie setny gram radu. Jak wiadomo, z rudy joachimowskiej Marja Skłodowska-Curie izolowała w roku 1928 rad.

— **Rosja** zakupiła statek bolenderski „Patricia”. Jest to 20-ty rząd statek, który w tym roku zakupiony został przez rząd sowiecki w Holandji.

— **Dnia 30 maja** obchodziła Lotwa 15-tą rocznicę uwolnienia Letgali z pod jarzma bolszewickiego.

Nasi Sokoli pojedą na zlot do Krakowa.

Z okazji 50 lecia założenia gniazda krakowskiego „Sokola” odbędzie się dnia 29 i 30 czerwca br. jubileuszowy zlot w Krakowie. Na zlot przybędzie **kilka tysięcy sokolów**, w tem przeszło **3.000 ćwiczących**.

Równocześnie ze zlotem odbędzie się zjazd członków **h. drużyn polowych sokolich pieszych, konnych**, dla uczczenia

25-lecia ich powstania oraz 20-lecia czynu zbrojnego w szeregach Legionów Polskich.

W czasie zlotu sokolstwo polskie złoży hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego w krypcie na Wawelu oraz weźmie zbiorowy udział w sypaniu kopca jego imienia na Sowińcu.

Poznaj swój kraj!

Blizsze i dalsze okolice Bydgoszczy obfitują w malownicze krajobrazy. **Najcudniejszym** zakątkiem tak zwanej Krajny jest tonący w morzu zieleni



WYRZYSK

z jego **Zaciszem** i uroczą **Czubatką**.

Najblizsze ilustrowane opisy na łamach „Dziennika Bydgoskiego” poświęcone będą **Wyrzyskowi**, idealnemu miejscu wycieczkowemu i **wymarzonemu letnisku** dla osób nie szukających wrażeń lecz ukojenia i ciszy.

Pierwszy opis znajda Czytelnicy już w numerze niedzielnym „Dziennika”

Ostrzegamy przed tajemniczymi domokrążcami

Autem odwiedzali nauczycielstwo kilku powiatów Pomorza.

Ze Świecia n. W. pisze nasz korespondent: Przed kilku tygodniami kręciły się po niektórych powiatach Pomorza, mianowicie w powiecie: grudziądzkim, świeckim, chełmińskim i wabrzeskim, dwie osoby, rzekomo Włosi, bo posiadające wystawione przez konsulat w Rzymie paszporty, którzy dorozką samochodową odwiedzali nauczycielstwo po wsiach. Uprawiając handel domokrążny oferowali pończochy jedwabne i materiały na ubrania; zbierali zamówienia z podpisami nauczycieli i pieczętkami szkół.

W powiecie świeckim pojawili się oni w Krupcinie, u kier. szkoły Kołodziejkiego, proponując mu kupno jedwabnych pończoch po 30 i 50 gr parę, pomimo, iż było to pończochy wartości około 3 zł. Dla wyjaśnienia obaw kupującego co do tanioci tego artykułu oświadczył ów handlarz, że prowadzi w Polsce propagandę fabryki wyrobów jedwabnych w Lyon (Francji).

W Pniewitowie powiatu chełmińskiego, pojawili się ci domokrążcy u kier. szkoły Wojnowskiego, przedstawiając się za członka komitetu włoskiego dla propagandy w Polsce. Na za-

danie przedłożył paszport na nazwisko „Valaga” przyczem oświadczył, że jest Włochem. I tutaj zaferował pończochy za 30 gr oraz materiał za 150 zł, pomimo, iż ten materiał był wartości 30 zł. Przy zachęcaniu do kupna materiału pokazał kierownikowi bloczek zaopatrzonej licznymi podpisami nauczycieli z powyżej wymienionych powiatów oraz pieczętkami szkół, prosząc i p. Wojnowskiego o podpis i pieczętkę. Zachowanie handlarza wzbudziło jednak podejrzenie u nauczyciela, który prosił Włocha, by został aż do przybycia policji. Powiedzenie to wywołało jednak ten skutek, że handlarz porzucił dwie sztuki materiału, wskoczył do stojącego przed domem auta i odjechał czempredzej ze wsi. Pozostawione przez domokrążcę materiały u kierownika szkoły tenże oddał do najbliższego posterunku Policji Państwowej.

Powyższy fakt wskazuje, iż ma się tu do czynienia nie z uczciwymi handlarzami a z jakimiś oszustami lub osobnikami uprawiającymi nielegalnie handel domokrążny.

To też w razie pojawienia się ich należy powiadomić o tem najbliższy posterunek policji.

Królowa manekinów uciekła z haremu.

Uwięziona w złoczonej klatce. — Były bogactwa, nie było szczęścia małżeńskiego. Ucieczka własnym samochodem. — Rozwód z Arabem.

Nawet w Paryżu, w tym mieście procesów rozwodowych, wywołała afera małżeńska byłego manekina salonów mody, Iwetty Biron, ogromne wrażenie. Nie często bowiem się zdarza, aby młoda Paryżanka uciekła z arabskiego haremu i zażądała od sędziów francuskich uwolnienia z więzów małżeństwa.

Iwetta Biron promieniowała szczęściem, gdy przed dwu laty na konkursie piękności paryskich manekinów, który odbył się na scenie jednego z teatrów paryskich, zdobyła pierwsze miejsce i została królową manekinów. To zwycięstwo przyniosło jej jednak nieszczęście.

Wśród kilkuset widzów, wypełniających salę teatru, siedział w głębi łóż młody mężczyzna z czarnymi, jak węgiel włosami i smagłą twarzą, który nie odrywał ani na sekundę palących oczu z smukłej postaci manekina. Był to syn bogatego Araba z pod Kairo, który od pierwszego wejrzenia zakochał się w młodej Francuzce i jeszcze tego samego wieczoru oświadczył jej swoją miłość.

Arabowie są ludźmi szybkiej decyzji. Abdullah Osman nie namyślał się długo i w dwa tygodnie później nastąpiły zaręczyny. Osman oczarował Paryżankę opowiadaniem o niezmiernych bogactwach swego ojca, o wspaniałym pałacu rodzinnym i o tysiącu przyjemności, które ją tam czekają. Choć Iwetta, jako dziecko Paryża, była bardzo przywiązana do swego rodzinnego miasta i ciężko jej przyszło z niego zrezygnować, przyjęła ofertę młodego Araba i zgodziła się nawet zmienić religię.

Ślub odbył się według ceremoniału mahometańskiego w Paryżu, poczem młoda para udała się do Egiptu. Już pierwszy dzień pobytu w pałacu Abdulla Osmana przyniósł młodej Europejce gorzkie rozczarowanie. Przekonała się w ciągu niewielu godzin, że jest prawdziwym więźniem. Ojciec młodego małżonka zażądał bowiem, żeby Iwetta dostosowała się zupełnie do tradycyjnych wymagań świata muzułmańskiego wobec kobiety.

Odtąd mogła opuszczać pałac tylko z zasłoną na twarzy, w towarzystwie dwu starszych kobiet. Okna apartamentu, w którym była surowo strzeżona, zostały zamknięte gęstą kratą żelazną. Na cóż jej się zdały wszystkie skarby rodzinne jej męża, gdy odcięto ją w surowy sposób od wszystkich przyjemności świata, do których była przyzwyczajona.

Po dwutygodniowym pobycie w pałacu postanowiła Iwetta wykorzystać pierwszą okazję do ucieczki i wrócić do Paryża. Jedną z dwóch kobiet, które stale ją pilnowały, udało jej się przekupić podarkami. Dozorczyni ta kupiła auto w Kairze i ułożyła z Francuzką plan ucieczki. Iwetta umiała szoferować i postanowiła sama poprowadzić auto. Wóz przygotowany do drogi, ukryto w szopie opodal pałacu.

Minęło dużo czasu na oczekiwanie dobrej sposobności. Nareszcie podczas pewnego spaceru zdarzyła się okazja. Jedną z dwu towarzyszek Iwetty, nieprzyjaźnie dla niej usposobioną, dostała nagle ataku serca i zemdlą. Iwetta i przekupiona przez nią Arabka porzuciły chorą, pobiegły do szopy, wyciągnęły wóz i odjechały w najszybszym tempie w stronę Kaira. Ucieczkę ich zauważono dopiero w kilka godzin później, nie zdano ich jednak odszukać. Następnego

dnia znalazły się obie uciekinierki na pokładzie angielskiego parowca w Aleksandrii i odjechały do Europy.

Podczas procesu rozwodowego przedstawiła Iwetta cierpienia swego pożycia małżeńskiego. Wywarło to widocznie głębokie wrażenie na sędziach, gdyż wysiłki adwokata opuszczonego małżonka, który w imieniu swego klienta sprzeci-

wiał się rozwodowi, pozostały bez skutku.

Iwetta, która w międzyczasie wróciła do swojego dawnego zawodu i jest zatrudniona w jednym z największych domów mody, otrzymała rozwód i może już na stałe pozostać w Paryżu. Wyrok sędziów paryskich wyzwolił ją ostatecznie z murów złoczonej klatki kobiet Wschodu.

Rozszarpany na strzępy.

Straszna śmierć młynarza w Nakle.

Nakło, 31. V. (tel. wł.) W dzisiejszy piątek rano o godz. 3 wydarzył się w Nakle krew w żłach mroźny wypadek. Mianowicie zatrudniony w Młynie Barwałda młynarz Mrella, mający służbę nocną, zbliżył się prawdopodobnie wskutek nieuwagi do pasa transmisyjnego i został przez pas wgnieciony oka pochwycony.

Krótki rozpaczliwy krzyk przeszył powietrze i zanim ktoś przybył z pomocą, ciało młynarza pochwycone przez pas rozszarpane zostało literalnie na strzępy i zupełnie zniekształcone. Pięro nie jest w stanie opisać straszego widoku, jaki przedstawiała ofiara tragicznego wypadku, który wywołał w mieście wstrząsające wrażenie. Na miejsce nieszczęśliwego wypadku udała się w godzinach porannych komisja sądowno-lekarska.

Sensacyjny program w cyrku Staniewskich.

Czytelnicy „Dziennika Bydgoskiego” mają okazję zobaczyć niezwykle widowisko bezpłatnie.

Jak już donosiliśmy, dziś w nocy przyjechał do Bydgoszczy z pierwszorzędnym programem światowej sławy cyrk Staniewskich. Cyrk rozbił swoje olbrzymie namioty przy ul. Królowej Jadwigi i niezawodnie ściągając będzie codziennie tysiączne rzesze publiczności, pragnącej zobaczyć fenomenalny obecny program.

W programie tym znajdują się niezwykle atrakcje. Widzimy świetnych akrobatów Garday i Corbett, pocieszną i zabawną tleserę kucyków szkockich Cokes, jedyną w świecie fenomenalną popis hiszpańskiej szkoły jazdy Los Aseveras, ulubieńców publiczności Bim-Boma w doskonałym repertuarze, niezwykle popis ekwilibrystów Ginotti z fenomenalną małą dziewczynką Ginią oraz popularnych komików Dolly i Mom'no.

Największą jednak bezwzględnie atrakcją stanowić będzie występ słynnego fakira hinduskiego Blacamana, który hipnotyzuje dzikie bestie, występując wśród 31 lwów, 100 krokodyli i jadowitych węzów, poza tem stapa po ostrych nożach, rozbija szkło plecami, pozwala sobie rozmażdżyć ogromnego ciężaru kamień na piersiach, sam leżąc na nożach, wreszcie zakopują go w ziemi na dłuższy okres czasu. Ten niesamowity i dreszczem przejmujący popis najsłynniejszego z indyjskich fakirów budzi ogromne zainteresowanie i wrażenie wśród publiczności.

Wydawnictwo „Dziennika Bydgoskiego” w trosce o rozrywkę dla swoich licznych czytelników, wyjednało w cyrku Staniewskich dużą zniżkę, a mianowicie każdy Czytelnik „Dziennika Bydgoskiego” za przedłożeniem wyciętego niżej kuponu otrzyma przy zakupie jednego biletu drugi bilet zupełnie bezpłatnie. Bilety ważne są tylko na przedstawienia wieczorowe. Nie wątpimy, że niespodzianka ta, stanowiąca ogromną zniżkę i dająca możność wszystkim zobaczenia pierwszorzędnego programu cyrku Staniewskich, spotka się z uznaniem naszych czytelników i wykorzystają oni tę wielką okazję na dzisiejszą premierę.

CYRK STANIEWSKICH

przy ulicy Królowej Jadwigi

KUPON

dla Czytelników „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO” upoważniający przy zakupie biletu do wprowadzenia drugiej osoby bezpłatnie.

Ważny w piątek, dn. 31 maja 1935 g. 8.30

Wyciąć i przedłożyć w kasie cyrku.

„Nadzieja” nigdy nie zawodzi!

W ubiegłej Loterii Państwowej padły na zakupione u nas losy następujące wielkie wygrane:

zł 100.000 na Nr. 69572	zł 10.000 na Nr. 57305
„ 100.000 „ „ 161896	„ 10.000 „ „ 57461
„ 20.000 „ „ 111049	„ 10.000 „ „ 60478
„ 20.000 „ „ 155742	„ 10.000 „ „ 72386
„ 10.000 „ „ 5044	„ 10.000 „ „ 83319

Ponadto 16 wygranych po zł 5.000, 32 wygrane po zł 2.500, 48 wygranych po zł 2.000, 93 wygranych po zł 1.010 oraz wiele tysięcy wygranych poniżej zł 1.000, na ogólną sumę kilku milionów złotych.

Szczęśliwe losy 1-ej klasy nowej Loterii knują **wszyscy w największej i najszcześniejszej kolekturze kraju**

„NADZIEJA” Lwów, Legionów 11.

Cena losów: ćwiartka — zł 10, połówka — zł 20, cały — zł 40. Zamówienia zamiejscowe uskuteczniamy odwrotną pocztą.

Ciągnięcie już 19-gó czerwca b. r.

Główna wygrana **1.000.000 zł — MILJON ZŁOTYCH.**

(9680)

Zastrzelił żonę i popełnił samobójstwo.

Wstrząsająca tragedia w Skórzewie pod Poznaniem.

Poznań. W Skórzewie, pow. poznańskiego rozegrał się wczoraj dramat małżeński w rodzinie Rybickich. W czasie kłótni połowy Rybicki zastrzelił swą żonę Katarzynę, poczem wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia.

Przebieg tego tragicznego zajścia był następujący: W ub. wtorek wieczorem 30 letni Marcin Rybicki połowy majątku Skórzewo powrócił do swego mieszkania, znajdującego się w obrębie zabudowań folwarcznych, w różowym humorze, wywołanym nadużyciem alkoholu. Spotkał się oczywiście z miejscem z wypowiedkami swej żony, która żaliła się, że przepija pieniądze, włóczy się i ją zaniedbuje. Małżonkowie pokłócili się. W pewnym momencie

rozgniewany Rybicki wyciągnął z kieszeni rewolwer i strzelił do żony. Na nieszczęście strzał był celny — biedna kobieta runęła na podłogę izby martwa. Odgłos strzału sprawdził sąsiadkę Rybickich, na której widok zabójca uciekł do swych rodziców, wołając: „ratujcie zabitem Kasie!”. Przestraszona rodzina pobiegła do konającej. W tej chwili rozległ się znów huk wystrzału. To zabójca nie mogąc opanować strachu i rozpacz — popełnił samobójstwo.

Zaalarmowany ks. prob. Molski pośpieszył do zmarłych, udzielając im Ostatniego Namaszczenia.

Powódź fantastycznych pogłosek dookoła uruchomienia fabryki Pepege.

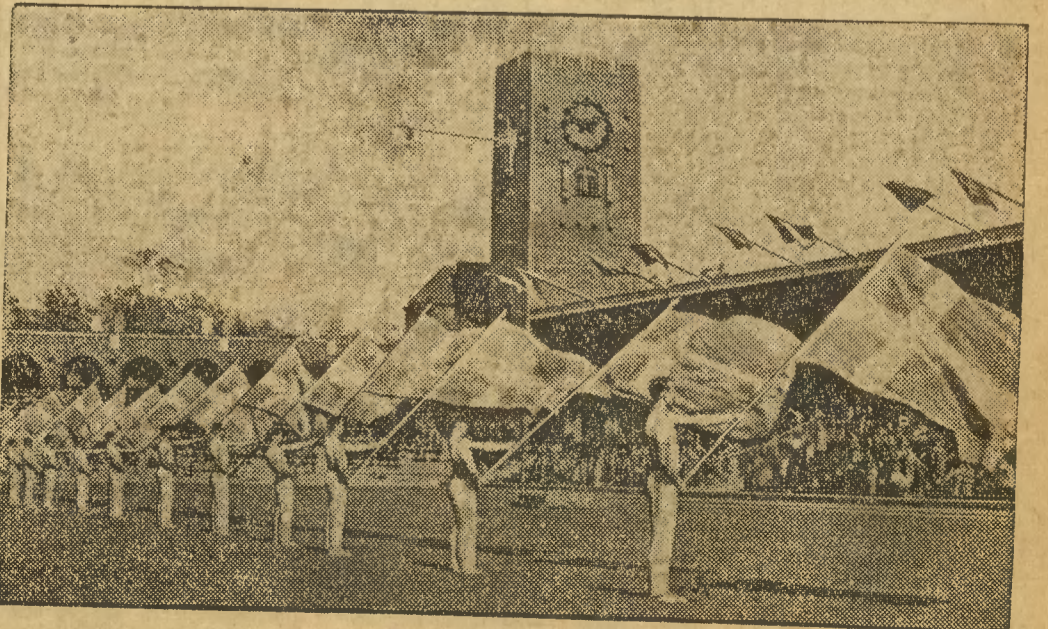
Z Grudziądza donoszą: Kilkakrotne notatki „Dziennika Bydgoskiego” w sprawie fabryki Pepege wywołały wśród szerokiego rzesz obywateli duże zainteresowanie. Na temat rzekomego uruchomienia wielkiego przedsiębiorstwa w ostatnich dniach zaczęły po Grudziądzu kursować najrozmaitsze pogłoski, niekiedy wprost fantastyczne. I tak np. do dziś krąży po Grudziądzu wersja, że fabrykę zakupiło pewne miljonowe konsorcjum holenderskie, które zlikwiduje produkcję obuwia gumowego, a otworzy w Grudziądzu wielką fabrykę samochodów, zatrudniającą 16.000 ludzi(!).

Inna znów niemniej fantastyczna pogłoska mówi, że przedsiębiorstwo fabryczne przejęła czeska firma „Bata” która swoją fabrykę obuwia w Chelmku przenosi do Grudziądza, co ze względu na bliskość Gdyni i eksport do krajów zamorskich, jest dla „Baty” korzystne.

Jak nas informują z wiarogodnego źródła, wszystkie kolportowane po Grudziądzu wersje, nie polegają na prawdzie. Ani Holendrzy nie będą u nas produkowali samochodów, ani Czechy butów. Pewne jest jedno tylko, że istotnie

czynione są starania o uruchomienie fabryki. W tych dniach syndyk masy upadłościowej p. plk. Moniuszko odbył w tej sprawie szereg ważnych konferencji w Warszawie. Wynik tych konferencji wskazuje, że najdalej za 2-3 tygodnie, fabryka Pepege ruszy, dając na początek zatrudnienie około 2000 robotnikom.

Szwecja ku czci Sven Hedina.



Na cześć wielkiego podróżnika Sven Hedina, który wrócił ostatnio do ojczyzny z wprawą wgląd Azji, odbyły się wspaniałe uroczystości na stadionie w Sztokholmie.

Jak bogacą się żydzi grudziądzczy?

Grudziądz, 31 maja.

Bardzo ciekawa jest historia domu towarowego mieszczącego się przy Głównym Rynku, narożnik ul. Długiej. Właściciel firmy L. Conrad, oczywiście żyd, prowadził magazyn przez 8 lat. Potrafił on zawsze w ten sposób ukrywać swoje istotne dochody, że płacił jedynie drobną część należnego podatku, narażając tem samem Skarb Państwa na duże straty. Sprytny żyd umiał w ciągu 8 lat złożyć olbrzymi majątek z którym zwał do Palestyny. Ostatnio nadeszła do Grudziądza wiadomość, że wspom-

niany Conrad osiedlił się w Tel-Awivie, gdzie posiada wspaniałą willę i wielkie plantacje a poza tem uchodzi za jednego z najbogatszych obywateli nowej stolicy Palestyny. Fakt powiększenia się grona milionerów żydowskich w „Ziemi Obiecanej” jest bardzo znamienne, zwłaszcza dla Grudziądza. Podczas gdy firmy chrześcijańskie upadają tu jedna po drugiej, a w najlepszym razie wegetują, walcząc z dużymi trudnościami — przedsiębiorstwa żydowskie w przeciągu krótkiego czasu w niebywały sposób się bogacą.

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:

BAJKA: Una Merkel i James Dunn w części na ulicy.
 CZARODZIEJKA: Polski film p. t. „Czarna erla”, w roli głównej Bodo.
 MORSKIE OKO: „Marzące usta”.
 POGOTOWIA:
 Pogotowie lekarskie dla nagłych wypadków tel. 12-40 i 22-12.
 Lekarz dyżurny — tel. 12-40.
 Biblioteka publiczna w willi „Tusia” czynna codziennie od godz. 15—19 za wyjątkiem niedziel i świąt.
 Wypadki pożaru i inne tel. 17-08.
 Gabinet komendanta i kancelarja tel. 20-22.
 Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Gdyni, ul. Starowiejska 19.
 Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.
 Lekarzy domowych wyzwać: przed południem do godz. 11, po południu do godz. 18.
 Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyń i Suchy dla okręgu obejmującego Chylonę, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechlinki, Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewart, Nowe Obłuże dr. N. N.; dla Oksywia — dr. Tamaszunas; dla Rumji, Zagórze, Redy, Cieclocina, Łęczycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

Cała Gdynia zachwyca się od 1 maja atrakcjami w Hotelu Morskim na czelu 1205

2 DEGGENDORFF???
 artyści światowej sławy.
 Wstęp wolny. Ceny niskie. Lokal otwarty do rana.

Goście. Przyjechali do Gdyni dr. Franz Eggers i dr. Bergnaus. Goście zwiedzili port i jego urządzenia w towarzystwie przedstawicieli Urzędu Morskiego. Przyjechał również dyrektor Surrey & Commercial Docks z Londynu B. G. Dampier.

Wycieczka studentów Wyższej Szkoły Handlowej z Poznania w liczbie 25 osób pod przewodnictwem prof. Łukaszewicza zwiedziła port.

Wycieczka niemiecka. Z Gdańska do Gdyni statkiem przybyła wycieczka w liczbie około 140 osób techników portowych.

Organizacja sportowa na Grabówku. W sobotę 1 czerwca o godz. 19 odbędzie się w szkole powszechnej na Grabówku drugie zebranie plenarne Towarzystwa Sportowego „Grabówek”.

Aeroklub Morski. Przez Aeroklub gdański został powołany do życia oddział tego klubu w Gdyni pod nazwą Aeroklubu Morskiego. Działalność Aeroklubu obejmuje teren całego okręgu pomorskiego. Zadaniem Aeroklubu jest szkolenie pilotów i propaganda lotnictwa. Zarząd Aeroklubu Morskiego oddziału Aeroklubu gdańskiego w Gdyni tworzą: komandor Frankowski - prezes, inż. Fr. Hofmök - wiceprezes, instruktor lotnictwa A. Matheus - sekretarz, St. Mioduszewski - referent prasowo-propagandowy, Orgelbrandówna - członek zarządu. Sekretarjat Aeroklubu Morskiego mieści się przy ul. 10 Lutego 5 IV p. (L. O. P. P.).

Z GDAŃSKA.

Żona komisarza generalnego Rzpłitej w Gdańsku pani Papee została przyjęta przez p. Prezydentową Mościcką, której wręczyła adres z prośbą o przyjęcie protektoratu nad radą główną kobiet polskich w Gdańsku. Rada ta skupia wszystkie organizacje kobiece polskie, pracujące na terenie Gdańska. Pani Prezydentowa raczyła wyrazić zgodę na objęcie tego protektoratu.

Pod zarzutem sprzeniewierzenia kilku tysięcy guldenów aresztowano kasjera narodowo-socjalistycznej organizacji pracowników handlowych przedmieścia Sidlice Juljusza Pepkego oraz dwóch innych funkcjonariuszy.

Wysoki komisarz Ligi Narodów Lester powrócił z Genewy do Gdańska i objął urządowanie.

Między Gdańskiem a stolicą Japonii Tokio przeprowadzona została pierwsza rozmowa telefoniczna.

Dyrektor ministerjalny Nicolaï, który niedawno wygłosił w Gdańsku odczyt o nowej teorii, został w Berlinie aresztowany za czyny niemoralne.

W niemieckim radzie lotniczym bierze udział 10 samolotów gdańskich szturmówek lotniczych.

Izaak badaczem Pisma św.

Wśród aresztowanych osób, które miały rozwijać działalność komunistyczną pod płaszczykiem międzynarodowego zrzeszenia Badaczy Pisma świętego znajdują się obywatel polski Izaak Waldman, b. poseł komunistyczny do sejmiku gdańskiego Paweł Serocki oraz Hildegarda Rollowa.

25-letni jubileusz pracy nauczycielskiej w Gdańsku.

Dnia 1 czerwca br. obchodzi 25-lecie pracy pedagogicznej prof. tutejszego Gimnazjum Polskiego Mac. Szkl. p. Franciszek Nadrowski.

Urodzony 5. 1. 1889 r. w Grudziądzu, gdzie również przygotowuje się do zawodu nauczycielskiego zaczyna działalność pedagogiczną w roku 1910 w różnych miejscowościach na Pomorzu. W roku 1920 zostaje powołany do szkolnictwa średniego jako nauczyciel rysunków przy gimnazjum mat. przyr. i klasycznym w Grudziądzu. Okres wytrwałej pracy tak w samym szkolnictwie, jak również przy urzędowaniu wystaw rysunków i robót ręcznych, oraz współorganizacja i współpraca w Pomorskiej Szkole Sztuk pięknych, przyczynia się do tego, że powołany zostaje w roku 1925 na Państwowy Wyższy Kurs Nauczycielstwa do Krakowa, a 1. 9. 1925 r. przez M. W. R. i O. P. do Polskiego Gimnazjum w Gdańsku.

Czterech górników zasypanych w Kopalni „Wawel”.

Katowice, 30. 5. Około godz. 9 rano na kopalni „Wawel” nastąpiło zawalenie się chodnika, wskutek czego zasypanych zostało 4 górników. Rozpoczęto natychmiast akcję ratunkową. Dotychczas nie natrafiono na ślady zasypanych.

Chorzów, 31. 5. Dochodzenia prowadzone przez Okręgowy Urząd Górniczy w Chorzowie wykazały, że katastrofa w kopalni „Wawel” spowodowana została

zawaleniem się filaru na skutek wstrząsów tektonicznych. Wstrząsy te dały się odczuć również w domach na terenie gminy Rudy Śląskie. W akcji ratunkowej wzięły udział trzy zmiany robotników. Pomimo wysiłków kolumna ratunkowa ze względu na trudności techniczne posuwa się naprzód bardzo powoli. Przepuszczając, że ekspedycja ratunkowa dojdzie dopiero do zasypanych w sobotę.

Krwawa zemsta zredukowanego robotnika.

Dyrektor fabryki został zamordowany w Łodzi.

Warszawa, 31. 5. (tel. wł.) W Łodzi zredukowany robotnik targnął się na życie dyrektora fabryki Kannenberga, strzelając do niego z rewolweru kilkakrotnie. W stanie ciężkim rannego przewieziono do szpitala, gdzie lekarze przystąpili do operacji wyjęcia trzech kul. Zdołano wydobyc jedną kulę z płuc i bezprzytomny Kannenberg zmarł.

Zamach ten został dokonany w biały dzień na ulicy. Dyr. K. siedł w towarzystwie urzędnika fabryki. W tem zastąpił mu drogę zredukowany robotnik, niej. Tysiak, który wydobyl rewolwer i strzelił kilkakrotnie do niego. Chciał również zastrzelić towarzyszącego dyr.

K. urzędnika, ale w tej chwili rewolwer zaciął się i sprawca zabójstwa począł uciekać. Po pewnym czasie sam zjawił się w komisariacie i oświadczył, że zabił dyr. Kannenberga, którego uważał za sprawcę swego nieszczęścia, gdyż został pozbawiony pracy. Tysiak został aresztowany i osadzony w więzieniu.

Zabójstwo dyrektora fabryki wywołało w Łodzi w sferach pracodawców i robotników duże wrażenie. Jak się okazuje, Tysiak nie był w skrajnej nędzy, gdyż żona jego pracowała w fabryce Endera.

Morderca wyszedł z domu w godzinach rannych. Ubrał się na czarno i zostawił kartkę, że wcześniej nie wróci, aby na niego nie czekano z obiadem. W kilka godzin później dokonał zabójstwa.

Warszawa miejscem kongresów

Warszawa, 31. 5. (tel. wł.) W drugiej połowie czerwca w Warszawie odbędzie się międzynarodowy zjazd „Unji Radjofonji”, na który przybędą przedstawiciele 35 państw. Nie jest rzeczą przesądzoną, czy delegaci z Litwy wezmą w tym zjeździe udział. Jak wiadomo, radjo litewskie skandalicznie zachowało się w dniach polskiej żałoby narodowej, co spotkało się z potępieniem rady unji. Sprawa ta ma być raz jeszcze omawiana na wspomnianym zjeździe.

Czy lord Eden będzie ministrem spraw zagranicznych?



Londyn, 31. 5. (PAT) Dzienniki przewidują, że rekonstrukcja rządu nastąpi pod koniec przyszłego tygodnia. Kwestja znalezienia stosownego resortu dla sir Johna Simona rozwiązana ma być w ten sposób, że po objęciu przez Baldwina premierostwa, jego zastępcą zostanie w charakterze wiceprezjera sir John Simon, zaś Mac Donald zadowolony się stanowiskiem obecnym Edena, czyli lorda pieczęci prywatnej, zasiadając w gabinecie. Eden natomiast obejmie tekę spraw zagranicznych i zostanie powołany do gabinetu. Minister górnictwa, liberala z grupy Simona — Brown ma awansować na ministra pracy i być powołany do gabinetu. Obecny minister pracy Stanley ma zostać ministrem oświaty na miejsce lorda Halifaxa, który ustępuje z gabinetu. Powołany ma być również syn Mac Donalda — Malcolm, liczący 34 lata, który objąć ma ministerstwo kolonii. Dotychczasowy minister kolonii Cunliffe Lister objąć ma tekę lotnictwa.

Bohaterstwo bez laurów — praca bez sławy.

Z czią wielką odnosimy się do tych bohaterów, którzy na polu krwawych zmagani, w dziele zniszczenia, jakim jest każda wojna, odznaczyli się szczególną gorliwością, odwagą i wytrwalością. Laurami wieńczymy skronie, w pomnikach utrwalamy sławę tych, którzy w zniszczeniu mienia i życia ludzi innej rasy, innego języka, lub innych przekonań, okazali szczególnie zdolności, lub odwagę, graniczącą z pogardą dla własnego życia.

Czemuż jednak jesteśmy tak obojętni dla tych bohaterów, którzy z poświęceniem swych sił, swego intelektu, wiedzeni tylko szlachetnym uczuciem i najwyższym nakazem miłości bliźniego, w szarych codziennych zmaganiach, niosąc ofiarę wprawdzie nie krew i życie, lecz pracę i trud dla dobra bliźniego, dla pomnożenia szczęścia, moralności i etyki.

Te refleksje nasunęły się mimowoli, słuchając sprawozdania z całorocznej działalności organizacji oddanej tej cichej, a jakże zbawiennej pracy w służbie dla bliźniego, której członkinie, jak szarytki na pobożewiskach rannym i umierającym, niosąc pomoc tym, którzy w walce o byt codzienny, potrzebują pomocy i rady, potrzebują miłości owianej opieki.

Takim pozbawionym rozgłosu i chwały hufcem, walczącym pod sztandarem miłości bliźniego, jest

gdyańska Misja Dworcowa.

Mało kto się nią interesuje, mało kto zwraca uwagę na te ciche duchy opiekuńcze zjawiające się przy każdym nadejściu pociągu na dworcach, przy każdym przyjeździe i odjeździe statku w porcie, zawsze gotowe do niesienia pomocy swoim siostrzycom, narażonym na różne niebezpieczeństwa większego miasta.

Na czelu tego skromnego hufca prawie od samego jego założenia stoi kobieta-żołnierz, obrończyni Lwowa, której orężem, jest obecnie... serce i tym orężem zdobywa sobie tysiące serc, które broni przed niebezpiecz-

nym wrogami, którymi są: brak pracy, bezdomność i pokusy wielkomiejskie.

Tem większy podziw budzi odwaga kobiety-żołnierza, że nie tylko hufiec, któremu przewodzi, jest wprost znikomym, ale i środki do walki więcej aniżeli niedostateczne.

A mimo to nie upada ona na duchu, nie cofa się przed żadnym trudem, dokazuje wprost cudów waleczności i pomysłowości w zdobywaniu środków na swoją Misję, która dzięki temu, mimo mroźnej obojętności społeczeństwa, zdobyła sobie jedno z pierwszych miejsc wśród innych Misji Dworcowych w Polsce.

Główną działalnością Misji w roku ubiegłym jak i lat poprzednich, była opieka nad samotnymi dziewczętami i kobietami na dworcach kolejowym i dworcu morskim, oraz utrzymywanie Schroniska Misji.

„Niestety pracy naszej — skarży się w swem sprawozdaniu przewodnicząca Misji p. dyr. Jasłńska — nie mogłyśmy tak rozszerzyć, jakbyśmy pragnęły, z powodu zmniejszenia się ilości pań w zarządzie i wyjątkowo ciężkich warunków, w których w ostatnim roku znajdowała się Misja”.

Cały ciężar pracy oparł się tylko na przewodniczącą i dwóch wiernych i wytrwałych jej towarzyszek, p. mec. Zięciakowej i p. Łobockiej, później dopiero pośpieszyła z pomocą p. Zofja Narbutt-Dowgiałło.

A była to praca, o której jakie takie wyobrażenia mogą dać następujące cyfry:

Z różnorodnych świadczeń Schroniska Misji korzystało w ub. roku 1133 osób. Z tego 25 emigrantek, 549 poszukujących pracy kobiet, 557 podróżujących z innych przyczyn kobiet a nawet 2 cudzoziemki. W tym okresie udzielono 2637 płatnych i 4218 bezpłatnych noclegów.

Wydano też w tym czasie 1718 śniadań bezpłatnych i 836 płatnych, 1791 obiadów bezpłatnych i 401 płatnych, 998 kolacji bezpłatnych i 517 płatnych.

Z dziennego schroniska w lokalu Misji Dworcowej korzystało 215 osób. Udzielono zapomóg pieniężnych, wzgl. pokryto niezbędne wydatki na sumę 629,63 zł.

Poszukano pracy 311 osobom. Poza tem udzielono pomocy wielu setkom w rozmaitych innych kierunkach, jak odprowadzanie do publicznych i prywatnych schronisk, do miejsc pracy i biur opieki społecznej, udzielano ochrony na dworcach przed przygodnym i niepożądanym towarzystwem (176 wypadków). Poza tem z innych rozmaitych usług Misji Dworcowej i świadczeń korzystało 1062 kobiet.

Trudno nam w szczyptych ramach niniejszego artykułu przedstawić całokształt pracy tej niezmiernie pożytecznej organizacji, lecz już ten skrótowy przekrój całorocznych wysiłków, świadczy chyba dość wymownie o podziw godnej ofiarności tej szczupłej garstki skromnych, nie szukających rozgłosu bohaterów, a to tem więcej, że — jak się dowiadujemy z dalszego sprawozdania — oprócz skromnej subwencji z Komisariatu Rządu w kwocie 2.400 zł, Misja miała żadnych stałych dochodów ani zasiłków.

„Stała zebrana o wiegel, artykuły spożywcze i datki pieniężne — powiada p. Jasłńska w swem sprawozdaniu — były pracą nader nieprzyjemną i zabierającą dużo czasu.

Misja Dworcowa jest wprawdzie sekcją Tow. Opieki Polskiej nad Rodakami na obczyźnie, przez towarzystwo to powołana do życia, lecz nie doznająca od niego najmniejszej pomocy. Towarzystwo to, w którego zarządzie zasiadali ludzie którzy mandaty do zarządu przyjęli dla próżności lub snobizmu, przez cały rok nie ujawniło żadnej działalności i o jego istnieniu społeczeństwo prawie nic nie wiedziało.

Skromna subwencja w kwocie 60 zł miesięcznie, którą Misja otrzymywała od głównego zarządu Opieki Polskiej nad Rodakami na Obczyźnie, w lutym br. przesłano również wypłacać. A mimo to garstka tych entuzjastek miłosierdzia i miłości bliźniego zdołała prawie potroić wyniki swej pracy w stosunku do ubiegłego roku.

Z głęboką czią należy pochylić czoło przed tem cichym bohaterstwem, co też czynię w niniejszym artykule.

M. M-L

Kronika

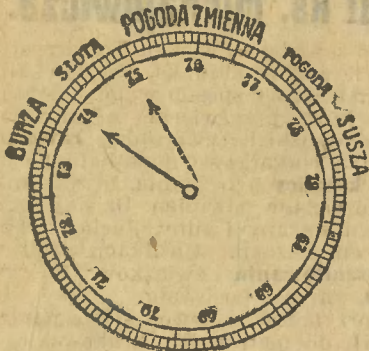
Bydgoszcz, dnia 31 maja 1935 r.

KALENDARZYK

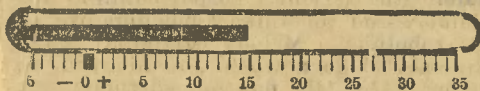
Dziś: N. M. P., Pośr. łask. Anieli.
Jutro: Jakóba Strepy, bisk. i w.
Wschód słońca: godz. 3,45.
Zachód słońca: godz. 20,11.

Stan pogody

Naogół chmurno ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów. Pochodzenia burzowego. **Ciepło.** Umiarkowane wiatry południowo-wschodnie i wschodnie.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY APTEK od 31 maja do 2 czerwca:

- 1) Apteka Piastowska, Śniadeckich 49, telef. 682.
- 2) Apteka p. Złotym Orłem, Rynek im. Marsz. Piłsudskiego 1, telef. 98.

„LEKTURA”, wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54. posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby. Wypożycza książki również na prowincję.

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa obrazów Józefa Kłodnia.

MUZEUM SZKOLNE otwarte codziennie od godziny 11—14.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w piątek i jutro w sobotę nicodwołalnie dwa ostatnie przedstawienia arcyzabawnej „KIKI”, komedji A. Picarda.
W niedzielę ostatnie przedstawienie sztuki Chiarelli'ego „TWARZ I MASKA”, również z p. Chmurkowską w roli popisowej.

— **Nabożeństwo dla głuchoniemych.** W niedzielę, 2 czerwca, odprawi się o godz. 10,30 w kaplicy św. Florjana nabożeństwo z kazaniem dla głuchoniemych. Po południu odbędzie się zebranie plenarne Towarzystwa Pol. Katolickiego oraz Klubu Sportowego Głuchoniemych.

— **Zbiórka w dniu kwiatka** zorganizowana dn. 19 maja staraniem Rady Miejskiej Stowarzyszeń Pań Miłosierdzia przyniosła 1.300,77 zł. Sumę powyższą podzieleno na potrzeby ubogich poszczególnych parafii.

Pokłosie świąteczne.

Rzecz dzieje się w Bydgoszczy, w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego.
Osoby: Bydgoszczanin, gość.

G.: — Więc narzekacie na Bydgoszcz. A przecież to bardzo ładne miasto. Chodzę i podziwiam.

B.: — Pewnie, że ładne miasto. Drugiego takiego pan nie znajdzie. Ale...

G.: — Już pan chce szukać dziury w całym.

B.: — Kiedy chodzi o to, że na tej piękności nikt się nie chce poznać. A z niewyekspluatowanych wzdzięków żadne miasto nie wyżyje.

G.: — To się starajcie. Róbcie ruch koło siebie. Szkoda byłaby ogromna, gdyby naprawdę nikt nie miał wiedzieć, co tu u was skarbów się kryje. Jest przecież jakaś propaganda turystyczna?

B.: — A jest, oczywiście. I coraz intensywniej pracuje. Ale niech pan o jednym łaskawie pamięta: żadna propaganda nic nie pomoże, kiedy miasto biednieje i jego życie wewnętrzne idzie coraz bardziej niemrawo.

G.: — Niemrawo? Przecież tu u was ruch, jak rzadko gdzie. Pokoju nie mogłem dostać w hotelu. Wszędzie pełno.

B.: — Bo pan tak szczęśliwie trafił na wielkie dni Bydgoszczy, których jest zresztą coraz mniej. To jest wpływ gwałtownej kuracji przy pomocy elektryzacji. Miasto ożyło, zgalwanizowane elektrycznością. Wystawa elektrotechniczna, zjazd elektryków, a przyletem piękna iluminacja gmachów publicznych i nawet Brdy — to wszystko powoduje, że powietrze jest samo nafałdowane elektrycznością. I żyje się zaraz jakoś inaczej.

G.: — To na codzień jest gorzej?

B.: — Na codzień jest przede wszystkim troska o kawałek chleba i o najbliższą przy-



Pracujące ręce mogą być także ładne!

— nawet, gdy zajęcia domowe wymagają pracy rąk w zimnej i naprzemian w gorącej wodzie. — Trzeba tylko pamiętać, by conajmniej dwa razy dziennie wetrzeć w skórę cokolwiek

KREMU NIVEA

Krem NIVEA w pudełkach blaszanych i w tubach cynowych od zł 0,40 — 2,60.

szość. I utracanie interesów miasta i wogóle krzywda. Ale teraz żyjemy. Wdychamy słońce pełną piersią i cieszymy się, że mamy tylu miłych gości.

G.: — I sport ma, zdaje się, u was powodzenie?

B.: — No tak. Zresztą impreza tego rodzaju jak tradycyjny bieg „Dziennika Bydgoskiego” musiała się przyczynić do rozwoju zainteresowania sportem. Po kilkunastu latach zbiera się już teraz owoce. I widział pan, ilu zawodników i ile publiczności zgromadził ten bieg? Takich imponujących wyników gdzieindziej pan nie zobaczy.

G.: — Przed chwilą pan marudził, a teraz duma pana ponosi.

B.: — Ee, bo Bydgoszcz może mimo wszystko i większym miastom dużo pokazać. Biedni jesteśmy, ale uczciwi. I mamy takie rzeczy, których nam żaden Toruń nie odbierze.

G.: — Naprzykiad?

B.: — A piękna okolica? A wycieczki statkami do Brdyńca, gdzie właśnie dzisiaj zaczął się sezon? A ta zielen i ogród? A Teatralka choćby? Widzi pan, że jest się czym zachwycać...

G.: — Ja to odrazu widziałem, ale wy, Bydgoszczanie, najpóźniej wartości własnego miasta dostrzegacie.

Do ludności miasta Bydgoszczy!

Pomniki stawiane Józefowi Piłsudskiemu, są pomnikami miłości Ojczyzny.

Wacław Sieroszewski.

W Bydgoszczy stanie pomnik Marszałka Piłsudskiego. Wolą całej ludności naszego miasta damy po wieczne czasy najgłębszy wyraz hołdu i umiłowania dla Tego, który Państwo Polskie wskrzesił. Józef Piłsudski — to symbol Polski

Odrodzonej! Józef Piłsudski — to Wódz i Nauczyciel Narodu. Józef Piłsudski — to twórca naszej siły. Józef Piłsudski — to twórca Polski mocarstwowej.

Budując pomnik Wodza, damy po wieczne czasy świadectwo prawdzie i uznania za Jego trud pracy całego życia dla Polski.

Pomnik musi stanąć godny Wodza Narodu i 120-tysięcznej Bydgoszczy.

Przelejmy nasz ból i żal w pomnik uosabiający Wskrzesiciela Polski.

Każdy prawdziwy Polak, każde serce, które bije dla Polski, stanie do wspólnej pracy przy realizacji pomnika.

Niechaj nikogo nie braknie w tej chwili, gdy wolna i polska Bydgoszcz dawać będzie wyraz swemu umiłowaniu dla Józefa Piłsudskiego.

Ofiary składać należy w Komunalnej Kasie Oszczędności miasta Bydgoszczy na fundusz budowy pomnika Marszałka Piłsudskiego i w redakcjach „Dziennika Bydgoskiego”, „Kurjera Bydgoskiego” i „Dnia Bydgoskiego”.

Komitet Obywatelski Budowy Pomnika Marszałka Piłsudskiego w Bydgoszczy
Prezydium:

- L. Plejewski, prezes Sądu Okręg., przewodniczący — Stefański, starosta grodzki — płk. Chmurowicz, dow. 15 dyw. piech. i kom. garn., L. Barciszewski, prezydent miasta — ks. kan. Schulz, prob. farny — A. Paprocki, dyr. B. G. K. oddział w Bydgoszczy.

Komitet wykonawczy:

- L. Plejewski, prezes Sądu Okręg., przewodniczący — L. Barciszewski, prezydent miasta — mgr. Batorycki, wicedyr. P. K. P. — ppłk. Ertel, prezes P. P. W. — dr. Gadomski, prezes Zw. Lokatorów — red. Górnicki, sekr. Synd. Dziennikarzy Pomorskich — Gulcz, dyr. K. K. O. miasta Bydgoszczy — Hordyński, dyr. Banku Zw. Sp. Zarobk. oddz. w Bydgoszczy — Janowski, dyr. K. K. O. pow. bydgoskiego — kpt. Kalita, radca miejski, prezes Zw. Strzeleckiego dr. Kasprowicz, prezes Zw. Fabrykantów — inż. Kozubek, dyr. Okręg. Dyr. Poczty i Telegr. — inż. Lechowicz, prezes Stow. Techników Polskich — inż. Lesiecki, dyr. I. K. R. — Maciejewski, dyr., prezes Tow. Kupców — dr. Marczyński, prezes Zw. Legionistów Polskich — Mrugański, prezes Nar. Chrześc. Zjedn. Rzemiosła inż. Orlicz, insp. budowl. — A. Paprocki, dyr. B. G. K. — A. Paszke, prezes Zw. Właśc. Nieruchomości — prof. Z. Polakowski, dyr. Państw. Gimn. Klas. i prezes komisji międzyuczelnianej — Jerzy Rupniewski, prezes Zw. Plastyków Pom. — Sarnowski, prezes Zw. Właśc. Małych Nieruch. — Sioda, adw., prezes Feder. Zw. Obr. Ojcz. i prezes Koła Adwokatów.

Zagadkowy wybuch.

W poniedziałek, dnia 27 maja rano wielki niepokój wywołał w okolicy Gazowni Miejskiej silny huk. Mieszkańcy przyległych ulic przypuszczali, że w gazowni zdarzyła się katastrofa. W prasie czytelnicy naprótno szukali wyjaśnienia tajemniczej eksplozji. Na zapytania w tej sprawie p. dyrektor Klimczak odpowiedział nam, że „właściwie nic nie było”, a najwyższej drobnostka, o której nie warto pisać. Według tego jednak, co stwierdzić zdołaliśmy, sprawa bynajmniej tak niewinnie się nie przedstawia. Faktem jest, że do zbiornika wpuszczono za wiele gazu, który podniósł pokrywę zbyt wysoko i prawdopodobnie wskutek tego nastąpiła eksplozja. Szczęśliwym trafem nie zapalił się cały zapas ga-

zu, bo mógł nastąpić nieobliczalny w skutkach wybuch.

Sprawa sama pozostaje niewyjaśniona, czemu się dziwić należy, bo lepiej rzecz bliższą należałoby wyjaśnić, niż wywołać wrażenie, że się coś chachuli. Podobnie ma się rzecz z odpowiedzialnością za nadużycia w gazowni. Przecież nie można przypuszczać, żeby przy należytym nadzorze owe nadużycia były możliwe. Płacący podatki obywatele mają prawo dowiedzieć się w tym wypadku, kto ponosi odpowiedzialność nie tylko formalną, ale i moralną. Poczta pantoflowa dużo na ten temat kolportuje informacji, ale to żadną miarą nie wystarcza i dlatego zapytujemy, jak się ta sprawa w rzeczywistości przedstawia.

Utworzenie cechu szklarskiego w Bydgoszczy.

Celem utworzenia cechu szklarskiego w Bydgoszczy odbyło się 24 maja w lokalu p. Węglewskiego zebranie samodzielnich szklarzy. Zebranie zagał p. Kazimierz Jezierski, witając przedstawiciela urzędu przemysłowego p. Mencla oraz 19 majstrów szklarskich.

Po odczytaniu przez p. Wincentego Makowskiego protokołów z zebrań komisji organizacyjnej, odczytano statut, który został przez zgromadzonych przyjęty.

Dokonano następnie wyboru zarządu. Starszym cechu wybrano jednogłośnie p. Jezierskiego, podstarszym pp. Sawickiego i Pilińskiego, członkami zarządu pp. Makowskiego i Pławskiego, zastępcami pp. Jankowskiego i Janiczewskiego. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Franciszka Ziolkowskiego i Kuźmińskiego.

Cech bydgoski został zaproszony przez cech toruński na „święto rzemiosła pomorskiego”. Po naradzie uchwalono wysłać delegację.

Nadzwyczajne walne zebranie Koła Absolwentów

Publ. Szkoły Doksztalającej Zawodowej nr. 1 w Bydgoszczy.

W tych dniach odbyło się w Szkole Dokszt. Zawod. nr. 1 w Bydgoszczy przy ul. Konarskiego 2 nadzwyczajne walne zebranie, które zagał p. Vogt pod przewodnictwem „Cześć pracy”, powołując na przewodniczącego p. prof. Kiosowskiego, kuratora koła. Na sekretarza powołano p. Ernesta Ludwika. Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi, przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: Jan Dembiński - prezes, Mieczysław Cholewiński - zastępca prezesa, Kazimiera Kalczańska - sekretarka, Stanisław Cholewiński - zastępca sekretarza, Leon Brzozowski - skar-

nik, Irena Wiśniewska, Wanda Stupńska, Franciszek Falczewski - komisja rewizyjna, Kazimiera Kozłowska, Leon Sekulak, Franciszek Rozmarzynowski - sąd honorowy. Na kronikarza koła powołano p. Ernesta Ludwika, a na referenta oświatowego p. Ernesta Gerharda.

Po wyborze zarządu oddaje przewodniczący p. prof. Kłosowski przewodnictwo nowo obranemu prezesowi p. Dembińskiemu, który kontynuuje zebranie do końca. Po wyczerpaniu tematu obrad prezes zakończył o godz. 21,30 zebranie podziękowaniem „Cześć pracy”.

Na cztery dni do Częstochowy za 16 zł.

Ksiądz proboszcz parafii farniej wraz z duchowieństwem organizuje w dniach od 11—14 czerwca br. pielgrzymkę do Częstochowy. Pielgrzymka wyruszy z Bydgoszczy specjalnym pociągiem we wtorek, 11. VI. o godz. 6-tej rano. Powrót z Częstochowy w czwartek, 13. VI. o godz. 8-mej wieczorem — w Bydgoszczy stanie pielgrzymka w piątek, 14. VI. o godz. 6-tej rano. Koszta podróży w obie strony wraz z ofiarą na klasztor i opłata za zwiedzenie

skarbcą wynoszą 16,— zł w III klasie, a 24,— zł w II kl. Koszta żywienia i noclegu opłacają pielgrzymi sami. Urzędnicy i pracownicy kolejowi, którzy jadą na swoje ulgowe bilety płacą na koszta organizacyjne 1,50 zł.

Zgłoszenia z wpłatą 5,— zł przyjmuje biuro parafjalne do 4 czerwca br. Ze względu na zamówienie pociągu specjalnego i wpłacenie kaucji, prosi ks. proboszcz o rychłe zgłoszenie uczestnictwa.

INFORMATOR do przyjeżdżających do BYDGOSZCZY

(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkać?

„Gastronomia”, hotel i restaur., Dworcowa 19.

Restauracje:

Restauracja, kawiarnia i cukiernia Berendt, Dworcowa 6.

Restauracja - śniadnia A. Deja, Dworcowa 71.

Fryzjerzy

Trwała ondulacja. Fęglerski, Sobieskiego 15.

Gdzie i co kupić?

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach.

M. Susała, Stary Rynek 19, tel. 1128; pończochy, rękawiczki, skarpety, bielizna, swetry.

H. Kaszubowski s.z.o.p. Długa 22. Zegarki, biżut, Drukarnia Bydgoska S. A., Poznańska 12/14 — wykonuje wszelkie druki familijne, kupieckie i dla towarzystw — szybko, czysto i tanio.

Dzień Robotnika Katolickiego

Kościół przeciwny „zgleichszaltowaniu“ związków.

Szeroki ogół naszego społeczeństwa nie wiele zdaje sobie sprawy z dążeń i działalności zorganizowanego robotnika katolickiego w Polsce; jednym wydaje się, że chodzi tu o odmianę jedynie walki klasowej, jakby o jakiś socjalizm chrześcijański — inni zaś sądzą, że wystarczy być robotnikiem katolickim przez to samo, iż będąc katolikiem nie jest się socjalistą, mimo, że się należy do stanu robotniczego. Nic więcej fałszywszego, jak taki pogląd na silny, zwłaszcza na naszych ziemiach Zachodnich ruch organizacyjny rzeszy robotniczej, wiernej zasadom wiary Chrystusowej. W Encyklice „Quadragesimo Anno“ — będącej najczystsza krynicą i źródłem wszelkich nowoczesnych poglądów nie tylko świata katolickiego na sprawę robotniczą — głosi Wielki Papież Pius XI. — że „sprzecznymi pojęciami są określenia socjalizm religijny, socjalizm chrześcijański — nie można bowiem być równocześnie dobrym katolikiem i prawdziwym socjalistą“. Tłumaczy też Ojciec św. Pius XI. — dlaczego nie można pogodzić socjalizmu z katolicyzmem — a to dlatego mianowicie, iż socjalizm nie uznaje żadnego pozagrobowego celu jednostki — zaprzeczając w ten sposób wiarę w Boga i nieśmiertelność duszy ludzkiej. Dla robotnika socjalisty kończy się świat — z chwilą, gdy zaspokoili swoje doczesne pragnienia — a droga, na której szuka tego zaspokojenia — jest walka z klasą posiadającą. Robotnik zaś katolik wierzy, że **ponad potrzebami jego osobistymi góruje zasada sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej** nakazująca, aby klasy społeczne się nie zwalczały i nie wyczerpywały sił na wytipienie bliźniego nie będącego robotnikiem, lecz aby **wspólnie pracowały** w duchu tej miłości nad sprawiedliwym podziałem dochodu społecznego.

Podobnie jak fałszywym byłoby przypisywanie socjalistycznym upodobań robotnikowi katolickiemu — dlatego właśnie, że jest robotnikiem, tak samo błędnym jest mniemanie, że katolicki ruch robotniczy buduje na tych, co nie będąc socjalistami, są robotnikami ochrzczonymi. Twarda walka o byt w społeczeństwie nowoczesnym wymaga jak największego napięcia siły woli i hartu duszy obok przysposobienia zawodowego — dlatego robotnik t. zw. nielaki, a więc będący jedynie katolikiem z metryki chrztu — niechy dziać się nie potrafił, gdyby go cechowała bierność jedynie — brak ruchliwości i dążenia do doskonałości tak w rzeczach wiary, jak i w zawodzie. Pozostanie więc dziejową zasługą **papieży społeczników**, że w encyklikach swych zachęćli masy robotnicze do skupienia się w organizacji i związki zawodowe, stojące na straży zasad chrześcijańskich w pracy nad poprawą doli ludu pracującego. Tchnął zaś tego ducha organizacyjnego i dał mu szaty zewnętrzne u nas niezapomniany **ś. p. ks. prałat Stychel**, tworząc „**Katolicki Związek Robotników Polskich**“ — na pożytek Kościoła i Ojczyzny!

Dziś, gdy zagadnienie bezrobocia ciąży, jak zmora nad całym światem, cięższą się stała dola warstw robotniczych, lecz mimo to nie tylko nie kruszeją, lecz wzrastają szeregi robotników zorganizowanych na powyższych zasadach chrześcijańsko-społecznych tak w świecie całym, jak i w Polsce! Świadczy to o niepożytej sile prawd, zawartych w encyklikach społecznych — a u nas o **zdrowej duszy narodu**, nie lubiącej się w krańcowości bolszewizmu, narodowego socjalizmu, czy też faszystwu. Robotnik polski chce kroczyć drogą własną, wytkniętą przez nasze tradycje narodowe — chce iść **pod wodzą swoich pasterzy** ku polepszeniu swojej doli w granicach dobra powszechnego — a takim dobrem wspólnym wszystkich obywateli, jest właśnie nasze państwo odrodzone i rozkwitłe w naszych oczach dzięki nadludzkiemu trudowi obrotowego geniusza naszych dziejów **ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego**, któremu nie tylko los robotników nigdy nie był obojętny, lecz który budował zręby państwowości naszej ułożonymi rękoma ludzi pracy, a więc i robotnika polskiego!!

W liście pasterskim, z okazji jubileuszu Odkupienia Prymasa Polski podkreślił wyraźnie, że nie jest zgodne z zasadami chrześcijaństwa **bojkotowanie państwa**, obojętność na jego potrzeby, bierność wobec jego zadań. Szanując te wskazania Listu Pasterskiego, winniśmy zatem pamiętać szczerze o naszej Rzeczypospolitej — lojalnie i solidarnie działając w każdej organizacji robotniczo-katolickiej, spełniać wytrwale codzienne obowiązki — **pracować uczciwie dla dobra ruchu chrześcijańsko społecznego w Polsce!**

Gdy więc w święto Wniebowstąpienia Pańskiego 30. V. 1935 Katolickie Towarzystwo Robotników Polskich parafii św. Trójcy w Bydgoszczy zorganizowało dla wszystkich katolickich organizacyj męskich w Bydgoszczy, opartych na zasadach encyklik papieskich „**Dzień Robotnika Katolickiego**“, dało nam zachęcający i budujący dowód **żywności katolickiego świata pracy**, nie rozproszkowanego, lecz zespolonego silnie i zawsze gotowego do dzwignania na swych barkach ciężaru wielkiej spuścizny państwowej zgłasza przedwcześnie Wodza Narodu.

Dr. Władysław Typrowicz.



CZOŁO POCODU NA ULICY MALBORSKIEJ

W Bydgoszczy

corocznie jeden z oddziałów Katolickiego Związku Robotników Polskich organizuje dla wszystkich członków okręgu **zbiorową uroczystość religijną i społeczną** t. zw. **Dzień Robotnika Katolickiego**. W tym roku obchód zorganizowało towarzystwo robotników parafii św. Trójcy.

I jak zwykle w uroczyste święto Wniebowstąpienia Pańskiego, członkowie katolickich towarzystw robotniczych

„IDĄC NA ULICĘ“

pragnęli pokazać społeczeństwu, że żyją i pracują — wierni Kościołowi i Ojczyźnie — a tem samem dać mocną odpowiedź na czerwony dzień 1 maja.

Czy wczorajsza manifestacja, jeśli chodzi o dokładną liczbę uczestników pochodu, wypadła okazałej czy też **znacznie słabiej** niż w latach poprzednich, tego publicznie rozstrząsać nie chcemy. Faktem jest i pozostanie, że tych 500 wytrwałych szermierzów, którzy stanęli w szeregu, **przodują wielkiemu ruchowi robotniczemu**. Nie wolno jednak pominąć milczeniem nad wyraz smutnej rzeczywistości, że na **przeszło 2 tysiące robotników zorganizowanych** w katolickich związkach w mieście Bydgoszczy, zaledwie 40 procent ma zatrudnienie, a reszta od lat **głoduje**, poddając się zwątpieniu.

Jednakowoż poważny przebieg manifestacji wczorajszej, a szczególnie uroczysta akademja, przekonała obecnych przedstawicieli inteligencji, że

OSWIATA

której nie skapila organizacja swoim członkom, potrafiła wytworzyć **szereg typów przodowniczych wśród robotników, szereg działaczy**, którzy owocnie pracują nie tylko w ramach towarzystw robotniczych, ale również na wielu innych polach.

Pochód

z miejsca zbiórki na Około do kościoła parafialnego — był jak zwykle malowniczy. Przy dźwiękach orkiestry tramwajarzy, należącej do Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego, maszerowali duchowni i świeccy opiekunowie „**świata pracy**“ razem z szarą masą. Z pośród **ośmiu bydgoskich oddziałów** Katolickiego Związku Robotników najliczniej była reprezentowana **Parafia św. Trójcy**. W pochodzie po raz pierwszy brało udział towarzystwo z **Łochowa**, założone przed kilku tygodniami. Na znak łączności z katolickim ruchem robotniczym kilka pocztów reprezentacyjnych z sztandarami wystawiły **wszystkie filje Ch. Z. Z.**, dalej organizacja młodzieży pracującej „**Odrodzenie**“, inwalidzi wojenni, weterani, Hallerczycy, towarzystwa religijno-oświatowe pod wezwaniem św. Wojciecha i św. Ignacego, rzemieślnicy katolicy, czeladź katolicka, Polski Związek Kolejowców i Chrześcijańskie Stowarzyszenie Nauczycieli.

Pochód przeszedł ulicą Wrocławską, Malborską, Dolną (około siedziby sekcjarzy i socjalistów), przez Plac Poznański i ulicę Poznańską. Po nabożeństwie pochód celowo skierowano w małą dotychczas odwiedzaną dzielnicę starego Okoła — na ulicę Śląską i Jasną.

Pochodem kierował P. Kryza.

Uroczyste nabożeństwo

w kościele św. Trójcy celebrował ks. proboszcz **Skonieczny** w asyście księży **Borzycha i Sychalskiego**.

Okołniczowie kazanie wygłosił słynny kaznodzieja z parafii farniej, **ks. dr. Kopec**.

AKADEMJA

czyli jak się teraz „modnie“ nazywają wszystkie zebrania uroczyste, odbyła się w dawniejszej sali Kleinerta (obecnie p. Kowalskiego). Scenę dzięki ofiarności firmy **Braci Mateckich** udekorowano emblematami papieskimi i narodowymi. Pierwsze miejsca na sali, zarezerwowano dla członków komitetu honorowego. Duchowieństwo było dość licznie reprezentowane. Oprócz **ks. kanonika Schulza** i **księdza proboszcza Skoniecznego**, pojawili się księża wicepatronowie stowarzyszeń z poszczególnych parafii, księża misjonarze wydelegowali **ks. Brandysa**. Wśród świeckich protektorów zauważono p. redaktora **Jana Teskę** — założyciela „Dziennika Bydgoskiego“ i członka wspierającego **najstarszych** towarzystw robotniczych, tudzież długoletniego prezesa okręgowego, a obecnie wizytatora związkowego **p. Jana Cywińskiego**, dalej p. mecenas **Typrowicza** i w. i. Starostę grodzkiego **p. Stefanińskiego** zastępował referendarz **mag. Nowakowski**, — zarząd miejski p. radca **Beyer**. Akcja Katolicka wydelegowała **p. Lisewskiego**.

Przed rozpoczęciem akademji chór kościelny „**Moniuszko**“ pod batutą p. **Masłowskiego** zaśpiewał dwie piękne pieśni.

W słowie wstępnym, wygłoszonym ze swadą, wskazał prezes towarzystwa robotniczego parafii św. Trójcy **p. Baum** jakie są istotne cele obchodów „**Dnia Robotnika Katolickiego**“. Nie chodzi o same wspomnienia encyklik. Na tem poprzestać nie wolno. Oredzia papieskie muszą być narzeszcie wprowadzone w życie! Przemówienie zakończył prezes Baum wzniesieniem okrzyków **na cześć Ojca św. i Prezydenta Rzeczypospolitej**. Okrzyki powtórzyła sala z zapalem.

Na marszałka uroczystego zebrania uproszono gospodarza parafii, **ks. prob. Skoniecznego**, na sekretarzy pp. **Gacę i Łabędę** (z Czyżkówka).

Na wniosek prezydium uchwalili zebrani wysłać **telegramy do księdza kardynała Prymasa dr. Hlonda** i do **księdza biskupa**

Głosy czytelników.

Podwyżka podatku od psów.

Jedną z poważnych bolączek szerokiej kół ludności rolniczej powiatu bydgoskiego stanowi podwyżka podatku od psów. Władze powiatowe postępują, jakby wogóle nie wiedziały, że jest kryzys w rolnictwie. Mianowicie w piątym roku kryzysu podwyższono podatek od psów, ustalając, że rolnik posiadający jednego psa, jest wolny od podatku, natomiast za drugiego psa płaci 15 zł, za trzeciego 20 zł, a za czwartego 25 zł, czyli że rolnik posiadający cztery psy, zobowiązany jest zapłacić 60 zł podatku. Czy to nie ironja, żeby ci co cierpią pod obuchem kryzysu, ci co trzymają psy z konieczności, musieli płacić tak wysoki podatek?

Obecnie na wsi złodziejstwo tak się rozpanoszyło, że niema nocy, żeby nie było kradzieży. Kradną świnie, kury, zboże, odzież i produkty spożywcze, tak, że policja rady sobie już dać nie może z tropieniem złodziei. Złodziejce dostają się do mieszkań i zabudowań gospodarczych różnemi sposobami. Ludność

Laubitz w Gnieźnie z prośbą o przyjęcie ich najgłębszego holdu i synowskiego przywiązania wraz z ślubowaniem, że nieugięcie stać będą przy sztandarze Chrystusowym, z jednoczesnym zapewnieniem, iż dążyć będą z wszystkich sił do wprowadzenie w życie niewzruszonych zasad wiekopomnych społecznych encyklik „**Rerum Novarum**“ i „**Quadragesimo anno**“.

Podobną depeszę wysłano również do wielkiego przyjaciela rzeszy robotniczych **ks. biskupa Dymka** w Poznaniu.

Przed zapowiedzianym referatem **ks. Michałowicza** z Poznania wygłosił wiersz „**Do braci robotników**“ młody robotnik **Wróblewski**.

Referat ks. Michałowicza.

Generalny sekretarz Związku Towarzystw Robotniczych w Poznaniu **ks. Czesław Michałowicz** w treściwy sposób wyłożył zebraniem **ideę**, która przyswiecała organizatorom chrześcijańskich związków **zawodowych**. Idea ta początkowo napotkała na opór; nawet **katolicy** byli zdania, że robotnik organizować się nie powinien. Dzisiaj ruch ten jest ugruntowany i silny. Zachodzi konieczność centralizacji. Unifikacji czyli t. zw. **zgleichszaltowania** związków Kościoła **nie Popiera**, ani nie pochwala.

Mówca przytacza na dowód słowa papieża Piusa XI. do metropolity krakowskiego Sapiehy: „**Łączyć w wspólnym wysiłku, lecz nie przerabiać wszystkiego na jedną modłę!**“ Pierwsi i bezpośrednio apostołami wśród robotników powinni być — sami robotnicy. Metody działania należy przystosować do nowych, zmienionych warunków. „**Aby fala nas nie odrzuciła, musimy iść naprzód z duchem czasu!**“ — podkreślił referent, wyjaśniając szczegółowo obecne zamierzenia Związku. Celem odnowienia życia religijnego odbywać się będą częściej **rekolekcje** „**zamknięte**“. Wydatki za najbiedniejszych oraz bezrobotnych członków pokryje Związek. **Akcja oświatowa** zostanie pogłębiona przez kursy. Stworzy się **zastępy młodych przodowników**. Zachodzi także potrzeba

podniesienia stanu czytelnictwa.

Ankieta rozpisana przez **d-ra Marjana Wachowskiego**, profesora wyższego katolickiego studjum społecznego w Poznaniu, wykazała, że wprawdzie do naszych robotników dociera **155 różnego rodzaju gazet i czasopism**, lecz, niestety, przeważają pisma „**ostat-**

U ludzi, cierpiących na żołądek, kiszki i złą przemianę materji, stosowanie naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** pobudza prawidłowość funkcji narządów trawienia i kieruje odżywcze dla organizmu soki do krwiobiegu.

nego gatunku“ zatruwające wrażliwe umysły. Głód oświaty wśród szerokiej rzeszy musi być zaspokojony **bez uszczerbku dla zdrowia moralnego!**

Wywodom **ks. Michałowicza** wszyscy gorąco przyklasnęli. Marszałek zebrania zaś od siebie zachęcał do **obudzenia rycerskiego ducha** w narodzie i podjęcia krucjaty ze złem.

Program akademji dobiegł do końca. Dwie dalsze deklamacje, **p. Stefanowicza** „**Jeszcze Polska nie zginęła!**“ i **p. Kurdelskiego** „**Ziemia polska — ziemia święta!**“ — uzupełniły wskazania przewielebnych.

Z śpiewem katolickiego hymnu „**My chcemy Boga**“ na ustach rozosłali się uczestnicy „**Dnia Robotnika Katolickiego**“ — zbudowani i zadowoleni z **wzorowej** organizacji całego obchodu, co w głównej mierze zawdzięcza się zarządowi z **p. Baumem** na czele.

wiejska jest poprostu bezradna i nie ma sposobu przeciwdziałania. Jedynym stróżem mienia wieśniaków jest pies. Rolnik posiadający większe gospodarstwo, jest zmuszony trzymać kilka psów. Jeden z rolników oświadczył mi, że wolałby w miejsce trzech psów chować dwie świnie. Widzimy więc, że rolnicy trzymają kilka psów tylko dlatego, aby uchronić się przed złodziejami. Rolnikowi ledwo starczy na wyżywienie tych psów, a tu jeszcze mają płacić tak wysoki podatek! Trudno się dziwić, że rolnicy obojętnie przyjmują wszelkie wiadomości względnie ustawy ratujące rolnictwo, gdyż z drugiej strony śruba przykręca się coraz silniej, by wycisnąć resztki pieniędzy z rolnika.

W okresie nieopłacalności warsztatów rolnych 15 zł stanowi wielki pieniądź na wsi. O tem powinny chyba wiedzieć władze powiatowe. Powinny też wiedzieć, że psy na wsi — to nie luksus. (w.)

BYDGOSKIE KOLEJE POWIATOWE. Rozkład jazdy pociągów od 15 maja 1935 r.

Odjazd z Bydgoszczy:	W NIEDZIELE I ŚWIĘTA	Przyjazd do Bydgoszczy:
do Koronowa 8 10, 11 05, 14 00, 18 30, 20 45, 23 35		z Koronowa 7 34, 8 52, 11 31, 15 10, 18 19, 20 34, 23 17
do Opławca, Smukwały 8 10, 9 00, 10 00, 10 25, 11 05, 12 00, 13 00, 14 00, 15 20, 16 20, 17 35, 18 30, 20 45, 22 10, 23 35		z Opławca, Smukwały 7 34, 7 47, 8 52, 9 50, 11 31, 11 56, 12 50, 13 50, 15 10, 16 10, 17 30, 18 19, 19 25, 19 51, 20 34, 21 51, 23 17
do Smukwały Dolnej 10 00, 14 40, 17 35		z Smukwały Dolnej 11 56, 17 30, 19 25
do Wierz. hucina (Byszewskie Jeziora) 10 25, 22 10		z Wierz. hucina (Byszewskie Jeziora) 7 47, 21 51
W DNI POWSZEDNIE		
do Koronowa 8 10, 11 05, 12 30*, 14 00, 16 05, 18 30, 20 45		z Koronowa 7 07**, 7 34, 8 52, 11 31, 15 10, 18 19, 20 34
do Opławca, Smukwały 8 10, 11 05, 11 40*, 12 30*, 13 20*, 14 00, 15 30**, 16 05, 18 30, 19 15*, 20 45		z Opławca, Smukwały 7 07**, 7 34, 7 47**, 7 55*, 8 52, 9 18*, 11 31, 15 10, 17 50*, 18 19, 20 34
do Wierz. hucina, Wąwina 11 40*, 13 20*, 15 30**, 19 15*		z Wierz. hucina, Wąwina 7 47**, 7 55*, 9 18*, 17 50*

Uwaga: pociągi oznaczone * kursują w środy i soboty, ** w soboty, ** w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki.

Kino Krystal

510, 7, 9 w niedzielę 320, 5, 7, 9

Dziś w piątek **PREMIERA** dawno oczekiwanej komedji wiedeńskiej w języku niemieckim. Szampańska arykmedja pełna niezwykłych zabawnych nieporozumień, pociętych sytuacji, perła humoru. dowcipu, pikantnej o wspaniałej wystawie, pięknej muzyce p t

Jej szampańska noc

(Ihre tollste Nacht)

W rolach głównych: Czarująca i najlepsi komicy

Irena de Zilahy

Tibor v. Halnay
Max Hansen

Kto mile chce spędzić czas, zapamiętać o codziennych troskach i kłopotach powinien zobaczyć i usłyszeć oudną Irenę de Zilahy, jak gra, śpiewa, tańczy — raduje się życiem.

Nadprogram: Najn. Kron. Pata
Zyon Marszałka Piłsudskiego
Otwarcie autostrady między Frankfurtem i Darmstadtlem.
Najnow. Tygodnik FOXA.

Bydgoszcz pod znakiem SEP'u.

(Dokończenie).

słowińskich elektrowni, od izby przemysłowo handlowej w Łodzi i prof. Staniewicza, uczestnicy zjazdu przyjechali do Strzelnicy, gdzie po wstępnych słowach dyr. Tymowskiego, min. Doleżał utworzył wystawę elektrotechniczną, która będzie otwarta do 10 czerwca br. dla szerszych warstw społeczeństwa.

Wystawa ta przedstawia cały dorobek krajowego przemysłu elektrotechnicznego i godna jest zwiedzenia, tem bardziej, iż cena wstępu jest bardzo niska. Osobny artykuł o wystawie napiszemy w numerze jutrzejszym.

W godzinach popołudniowych odbyło się w auli gimnazjum Kopernika posiedzenie dla spraw formalnych, na którym zatwierdzono szereg przepisów i norm elektrotechnicznych, obowiązujących w całej Polsce i dokonano wyboru władz SEP. Prezesem wybrano min. Kühna, wiceprezesami prof. Obrepalskiego, dyr. Rana i dyr. Tymowskiego.

Na posiedzeniu tem uchwalono przekazać 1.500 zł na budowę kopca im. marsz. Piłsudskiego na Sowińcu pod Krakowem oraz uchwalono utworzyć stały Fundusz Stypendjalny im. marsz. Piłsudskiego dla studentów elektryków obu politechnik (warszawskiej i lwowskiej) w Polsce. W tym celu powołany został komitet w SEP, do którego zaproszone będą wszystkie organizacje elektrotechniczne w kraju.

Zjazd elektryków polskich jest wzorowo zorganizowany i może być przykładem dla wielu naszych zjazdów.

W dzisiejszym drugim dniu zjazdu prowadzone będą obrady w sekcjach elektryfikacyjnej, przemysłowej, trakcyjnej i telekomunikacyjnej i wycieczki do zwiedzenia fabryki Kabel Polski i portu w Brdziejściu.

Fabryka żyrandoli A. Marciniak S. A. w Warszawie jest najstarszą i największą w kraju wytwórnią opraw oświetleniowych. Istnieje od 25 lat. Ostatnio rozszerzyła zakres swej produkcji i wyrabia również oprawy samochodowe, naświetlacze i reflektory, dotychczas w kraju nie wyrabiane. Dyrektor p. A. Marciniak, który jest zarazem założycielem tej fabryki, za wybitne zasługi położone w tej dziedzinie został odznaczony złotym Krzyżem Zasługi. W 1931 r. został założony oddział w Bydgoszczy pod kierownictwem p. L. Killmana. Obydwie placówki rozwijają się pomyślnie i cieszą się zaufaniem odbiorców. Zwracamy uwagę na wystawę.

O MISTRZOSTWO POMORZA

Niedziela 2 czerwca

Gryf - „Polonia”

W.K.S. Toruń Bydgoszcz
STADION MIEJSKI
Godzina 17-ta. (9605)

PROGRAM RADJOFONICZNY.

SOBOTA, 1 CZERWCA.
WARSZAWA-RASZYN. 6,30: Audycja poranna. 11,57: Sygnał czasu. 12,05: L. v. Beethoven: Symfonia f-dur op. 68 (pastoralna). 12,50: Dziennik południowy. 13,05: Koncert ze Lwowa. 13,50: „Nasz handel morski”. 13,55: Wiadomości o eksporcie polskim. 14,35: Przegląd giełdowy. 14,45: Koncert solistów. Wyk.: M. Doderonek (altówka) Wilno i W. Myszkowski (baryton) Warszawa. Akomp. prof. L. Urstein. 15,45: Koncert w wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 16,45: Kwadrans słynnych artystów: Jan Kubelik (skrz.). 17,00: Nabożeństwo z kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilna. 17,50: Odczyt z Torunia. 18,00: Teatr wyobraźni nadaje słuchowisko dla dzieci starszych i młodszych p. t. „Powieść o Rolandzie”. 18,30: Przegląd wydawnictw. 18,40: Życie artyst. i kult. stolicy. 18,45: Muzyka z płyt. 19,15: Kącik dla młodzieży wiejskiej. 19,25: Wiad. sport. 19,35: Preludja C. Debussy'ego — III. audycja w wyk. B. Woytowicza. 19,50: Feljeton aktualny. 20,00: Mała ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego i M. Karwowska (śpiew). Akomp. L. Urstein. 20,30: „Zaby i słowiki” — transm. z życia — fotomontaż złożony z autentycznego koncertu żab i słowików. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 21,00:

Straszne zderzenie wozów tramwajowych w Warszawie.

11 rannych. — Hamulce przyczyną katastrofy.

Warszawa. Wczoraj około godz. 1-iej w południe u zbiegu ulic Marszałkowskiej i Królewskiej w Warszawie motorniczy, prowadzący wóz linii nr. 17, wskutek zapalenia się kabla i uszkodzenia hamulców, stracił panowanie nad tramwajem. Wóz wraz z przyczepką w pełnym pędzie mijal przystanki, siejąc popłoch wśród przechodniów. Wreszcie z całą szybkością wpadł na zwrotnicę, na której jechał tramwaj linii „M”. Nastąpiło gwałtowne starcie, oba wozy wyskoczyły z szyn, posypały się odłamki szkła z rozbitych szyb okiennych.

Wśród pasażerów wybuchła panika, zaczęli oni wyskakiwać przez okna, kłęcząc się o odłamki rozbitych szyb. Na miejsce wypadku przybyło pogotowie ratunkowe; ogółem 11 osób odniosło rany, przyczem jedna z nich — poważne. Ruch tramwajowy na tej linii doznał skutku katastrofy 1-godzinnej przerwy.

Z wyborem kolektury nie należy się mahać, gdyż

„UŚMIECH FORTUNY”

ma dziś wśród najszerzych warstw społeczeństwa utartą i murowaną opinię najszcześliwszej kolektury.

A więc i Ty los 33-iej Loterii nabądź w „UŚMIECHU FORTUNY” a wygrasz!

Niebывała inowacja w 33-iej Loterii!

Bezpłatne ciągnięcie gwiazdkowe na ogólną sumę wygranych **370.000 złotych.**

Pamiętaj! Tylko „UŚMIECH FORTUNY”
Bydgoszcz, Pomorska lub Toruń, Zeglarska 31. (9726)

Tragiczny wypadek podczas wycieczki w Brzozie.

Śmierć 14 letniego ucznia G mnaz um Klasycznego, w jeziorze.

(ak) Jezioro Jezuitckie w Brzozie i w tym roku pochłonięto już pierwszą ofiarę. W nurtach jeziora znalazł śmierć 14-letni uczeń szkolny II klasy Państw. Gimn. Klasycznego Zbigniew Żarkowski, syn urzędnika pocztowego zam. przy ul. Kościuszki nr. 54. Tragiczna śmierć ucznia nastąpiła w następujących okolicznościach:

W ubiegłą środę rano wyruszyła z Bydgoszczy wycieczka uczniów II klasy Gimn. Klasycznego w celach przyrodniczych pod przewodnictwem prof. Myrdzika do Brzozy. Chłopcy po odbyciu długiego marszu zapragnęli odpocząć i leżąc na plaży, korzystali z słońca oraz zanurzali nogi w wodzie. Profesor nie zezwolił na kąpanie się i czuwał nad tem, ażeby żaden z uczni nie posunął się zbyt daleko, lecz trzymał się ściśle brzegu.

Tymczasem Żarkowski wbrew instrukcjom otrzymanym od profesora posunął się zbyt daleko, a mianowicie około 3 mtr. od brzegu i nagle wpadając w głębie znikł w oczach przerażonych kolegów i profesora. Prof. Myrdzik, aczkolwiek sam nie umie pływać, rzucił się do wody, ażeby wydobyć ucznia, jednakowoż nagły kurcz nogi nie pozwolił mu odszukać lekkomyślnego ucznia. Uczniowie z trudem wydobyli profesora z wody.

W pewnej chwili zjawił się na powierzchni jeziora Żarkowski i koledzy szybko pospieszili do miejsca, w którym ukazał się Żarkowski, ażeby uchwycić ręce ucznia, lecz Żarkowski wysliznął się i na nowo znikł w wodzie. Mimo dalszych energicz-

nych poszukiwań nie udało się ucznia wydobyć z wody. Winę tragicznego wypadku ponosił sam uczeń, profesora natomiast winą nie spotyka.

Tragedję powiększa fakt, iż ojciec ucznia urzędnik pocztowy p. Józef Żarkowski ciężko chorujący na serce przebywa obecnie w szpitalu Działosiek. O śmierci syna dotychczas ojca nie zawiadomiono, natomiast matka na wieść o tragicznym wypadku ciężko zachorowała. Zdradliwe jezioro jezuitckie pochłonięto w tym roku pierwszą swą ofiarę.

W sprawie prywatnych centralek telefonicznych w związku z automatyzowaniem miejskiej centrali telefonicznej w Bydgoszczy przez Polską Akcyjną Spółkę Telefoniczną i koniecznością przystosowania prywatnych centralek telefonicznych do ruchu automatycznego, proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że koszty uzupełnienia powinno ponieść w tym wypadku bezwzględnie Gdańskie Towarzystwo Telefonów jako właściciele. Dzierżawców prywatnych centralek telefonicznych proszą się celem podjęcia wspólnej akcji o porozumienie się w tej sprawie z firmą Bracia Mateccy, Bydgoszcz, Stary Rynek.

Ogólne zebranie pracowników miejskich

członków Ch. Z. Z., Z. Z. P. i Związków Wolnych odbędzie się w sobotę, 1 czerwca br. o godz. 18 w sali p. Kocerk (Rzeźnia Miejska).

Na porządku obrad: sprawa obniżki płac. Wstęp wyłącznie dla członków powyższych organizacji za okazaniem legitymacji.

Udział wszystkich członków konieczny. Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe. Zjednoczenie Zawodowe Polskie. Zjednoczenie Wolnych Związków.

Niebezpieczne harce cyklisty.

Wypadek p. red. Sławińskiego.

(jk) W ostatnim czasie mnożą się wypadki, spowodowane przez dombrośliwych cyklistów, popisujących się brawurą jazdą na ulicach, gęsto uczęszczanych przez przechodniów.

W dniu wczorajszym o godz. 16-iej w drodze na Stadion Miejski uległ takiemu wypadkowi p. red. Sławiński, członek redakcji „Dziennika Bydgoskiego”.

Nieznany rowerzysta najechał w pełnym biegu p. red. Sławińskiego, który wskutek wypadku odniósł okaleczenia na twarzy i ogólne obrażenia. Ofiara rowerzysty przebywa pod opieką domową.

Czas ukrócić niebezpieczne harce domorosłych cyklistów!

Wielki pożar pod Brzozą.

Pastwą płomieni padły cztery zagrody rolnicze.

(ak) W ubiegłą środę przed południem z niewyjaśnionych dotąd przyczyn powstał w Brzozie pod Bydgoszczą groźny pożar, który strawił w ciągu jednej godziny cztery zagrody rolnicze. Dzięki silnemu wiatrowi ognie rozprzestrzeniły się z błyskawiczną szybkością z jednego domu do drugiego tak, że po upływie kilkunastu minut w morzu płomieni znalazły się wszystkie sąsiednie zabudowania. Zaalarmowana straż pożarna z Bydgoszczy wyruszyła natychmiast na miejsce pożaru, lecz zanim przystąpiła do energicznej akcji ratunkowej, pożar strawił dobytek cały czterech rodzin, które znalazły się niespodziewanie bez dachu nad głową.

Dzięki akcji ratowniczej bydgoskiej straży pożarnej, zahamowano jednak rozprzestrzenienie się pożaru na dalsze obiekty. Jedynie żywy inwentarz zdołano uratować z płonących stajen i obór. Poszkodowani zostali rolnicy Bronisław Wójcicki, Franciszek Mroczkowski, Michał Kacikowski i Leon Jurski. Straty powstałe przez pożar wynoszą około 60.000 zł.

Wielką wentę z licznymi urozmaiceńiami urząda Parafjalna Akcja Katolicka przy kościele św. Antoniego w Czyżkówku, w niedzielę 2 czerwca br. w ogrodzie p. Blocha w Oplawcu.

Cel! Na budowę kościoła w Czyżkówku. Komu leży na sercu powstanie Świątyni Bożej na naszym przedmieściu, weźmie udział w organizowanej wencie.

Komitet wzywa wszystkich parafjan i osoby sympatyzujące z naszą parafją do wzięcia udziału w tej imprezie.

Początek wenty o godz. 14-tej. Bilety w cenie 50 gr upowazniająca do przejazdu kolejką w obie strony oraz do wstępu do ogrodu, nabyć można wcześniej u pp.: R. Maselkowskiego — Grunwaldzka 98, W. Urbanowski — Grunwaldzka 115, K. Bilecki — Grunwaldzka 179. Komitet.

Wycieczka statkiem do Brdziejścia. Konferencja męska św. Wincentego a Paulo przy parafji farnej urząda w niedzielę 2 czerwca wycieczkę parostatkiem do Brdziejścia. Wyjazd o godz. 13,30 z przystani przy głównej poczcie. W drodze i na miejscu w Brdziejściu w restauracji Kadowa przygrywać będzie orkiestra. Mnóstwo niespodzianek, bufet obfity, smaczny i tani. Czysty dochód przeznaczony jest na ubranka dla najbiedniejszych dzieci parafji, przystępujących do Komunii św. O poparcie tego zbożnego dzieła przez liczny udział w wycieczce konferencja uprzejmie uprasza.

Sokół żeński.

Dziś, w piątek 31. 5. o godz. 5 po poł. posiedzenie zarządu. Porządek obrad bardzo ważny. Przybycie wszystkich członków zarządu jest konieczne.

Dziś w piątek od godz. 7 na boisku szkoły oficerskiej trening lekkoatletyczny drużyny i młodzieży oddziału I. Przybyć powinno wszystkie drużyny. Tamże trening w siatkówkę.

Drużyny ratownicze P. C. K. Dziś, w piątek o godz. 19 na stadionie miejskim. Komendantka.

Z życia towarzystwa.

Piątek, 31 maja.

Godz. 17,30: Sokół V, sekcja piłki nożnej. Obowiązkowy trening wszystkich druż. Po treningu schadzka wszystkich drużyn ze względu na niedzielne zawody.

Godz. 18,30: K. S. M. M. „Gwiazda”. Zbiórka informacyjna K. S. M. i O. P. N. przy ognisku.

Godz. 19,30: K. S. „Wodnik” sekcja pływacka. Zebranie w sprawie otwarcia sezonu pływackiego w Resursie Kupieckiej.

— Koło Absolwentów Szkół Handlowych. Zebranie informacyjne w sprawie wycieczki w sekretarjacie koła.

Godz. 20,00: Tow. śpiewu „Halka”. Lekcja śpiewu w Izbie Rzemieślniczej. Z powodu zjazdu komplet konieczny.

Godz. 20,00: Bydgoski Chór Męski Lekcja śpiewu u p. Bielańskiego, ul. Szczecińska 1.

— Tow. śpiewu „Lira” Bydgoszcz. Lekcja śpiewu w Resursie Kupieckiej. Z powodu bliźkiego występu komplet konieczny.

— Klub mandolinistów „Lutnia”. Lekcja w lokalu klubowym, ul. Długa 24. Komplet konieczny.

— Tow. śpiewu „Chopin”. Lekcja śpiewu.

Z powodu śmierci s. p. Mellera w niedzielę zadne zebranie w lokalu przy pl. Piastowskim nie odbędzie się.

Bank Polski płacił dnia 31 maja za:

dolary amerykańskie	5,27
funt sterlingowy	25,95
franki szwajcarskie	171,19
franki francuskie	34,87
szylingi austriackie	98
belgi belgijskie	89,76
floreń holenderskie	357,30

XII. Bieg „Dziennika Bydgoskiego” był wspaniałą manifestacją tężyzny fizycznej.

Nagrodę „Dziennika Bydgoskiego” zdobył Łodzianin.



XII. Bieg „Dziennika Bydgoskiego” na kliszy fotograficznej.

U góry, z lewej: mistrz świata Janusz Kusociński obejmuje z rąk p. prezydenta Barciszewskiego godność startera honorowego. — U góry, z prawej: zwrta jeszcze grupa zawodników na chwilę po starcie. — U dołu, od lewej: zwycięzca biegu Kurpessa z I.K.P. Łódź — zdobywca II miejsca Jakubowski z Sokola poznańskiego otrzymuje nagrodę z rąk red. Lecha Teski; — Edmund Więkowski (W.K.S. Grudziądz), który zajął III miejsce; — najlepszy bydgoszczanin Hocheisel z 61 pp. odbiera nagrodę.

(hak) Z usprawiedliwioną dumą patrzeć może wydawnictwo „Dziennika Bydgoskiego” na dokonaną pracę dla propagandy wychowania fizycznego i sportu. Doceniając znaczenie tych dziedzin w budowie państwowości polskiej „Dziennik Bydgoski” poświęcał sportowi wychowaniu fizycznemu jak nawięcej uwagi. Nie było dziedziny sportu na terenie Bydgoszczy, Wielkopolski i Pomorza, która by nie korzystała z poparcia moralnego i materialnego „Dziennika Bydgoskiego”. Z imieniem „Dziennika Bydgoskiego” związała się także lekka atletyka pomorska. Bo przecież historia tej „królowej sportów” na Pomorzu to historia biegów „Dziennika Bydgoskiego”. Kiedy w r. 1923 na ul. Gdańskiej zmierzli się po raz pierwszy w walce o nagrodę „Dziennika Bydgoskiego”, biegacze klubów bydgoskich, lekka atletyka nie cieszyła się żadnymi względami publiczności, a nawet u zawodników. Trochę zajmowały się nią szkoły, trochę wojsko i trochę sokolstwo, ale trudno było jeszcze wtedy przypuszczać, że rozwój jej pójdzie w tak wspaniałym tempie.

Biegi „Dziennika Bydgoskiego”, najpierw sztafetowe odbywane w śródmieściu, potem jednostkowe, długodystansowe wyprowadziły publiczność na boiska. Tysiące widzów, setki zawodników — to coroczny bilans naszej imprezy.

W roku bieżącym bieg „Dziennika Bydgoskiego”, odbył się po raz dwunasty. Bieg, który ma już swoje dobre imię nie tylko w Wielkopolsce i na Pomorzu, ale i na wszystkich najdalszych ziemiach Polski, zgromadził rekordową ilość zgłoszeń. Żadna impreza lekkoatletyczna organizowana w roku bieżącym w Polsce nie może się pochwalić cyfrą 486 zgłoszonych sportowców. Zgłoszenia

przysły zewsząd. Oczywiście przede wszystkim z Bydgoszczy, gdzie każdy klub sportowy uważa za swój punkt honoru, by w tej dorocznej rawji tężyzny fizycznej wystąpić jak najokazalej. Z

wszystkich miast Wielkopolski i Pomorza: z Poznania, Gdyni, Torunia, Grudziądza, Inowrocławia. Z małych miast, miasteczek i wiosek, jak z Fordonu, Budzyna, Żnina, Wtelna, Niemcza, O-

sielska, Ostromecka, Nakła, Przechowa, Koronowa. I z dalszych stron, bo z Lublina i Łodzi, skąd w ostatniej chwili klub „Poznański” zgłosił telegraficznie doskonałego długodystansowca Kurpessę. Reprezentowane były nie tylko kluby sportowe, ale bardzo licznie również wojsko i takie organizacje wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, jak Sokolstwo, Związek Strzelecki, Harcerstwo, Kat. St. Młodz., Zw. Rezerwistów.

Piękna oprawa.

Stronę organizacyjną zawodów wzięli na siebie Pom. Okr. Zw. Lekkoatlet., a kierownikiem biegu był jak co roku p. Franciszek Gołębiowski. Organizatorzy zrobili wszystko, aby temu wielkiemu zmaganiu przydać ramy najpiękniejsze. O zawodach lekkoatletycznych, które były tłem biegu, piszemy na innym miejscu.

Publiczności, jak każda już tradycja bardzo dużo. Okolono się boisko zwartym pierścieniem głów, wypełniła się trybuna. Co znaczy jednak siła propagandy prasowej! O ile dawniej na zawodach lekkoatletycznych trybuny świeciły pustkami, dzisiaj na apel „Dziennika Bydgoskiego” przyszyły tysiące. Tysiące na zawsze zdobyte dla sportu.

W loży honorowej zasiadli pp. prezydent miasta Bydgoszczy Barciszewski, reprezentant dowódcy 15 dywizji piechoty mjr. Gogobydże, prezes Pomorsk. O. Z. L. A. dyr. Woda, radca Śpikowski, red. Janęstwo i Lechostwo Teskowie, dr. Siemiątkowski, kpt. Nidecki i co było specjalna sensacja zawodów przybyły z Inowrocławia mistrz świata Janusz Kusociński. Pełna była również loża pra-

Wysokie zwycięstwo lekkoatletów Sokola 72,5:49,5 nad reprezentacją pozostałych klubów bydgoskich.

Nowy rekord Pomorza w biegu 200 mtr. przez płotki.

(jk) Obok biegu „Dziennika Bydgoskiego” atrakcją sportową wczorajszego święta były zawody lekkoatletyczne na stadionie miejskim pomiędzy Sokolem, a reprezentacją reszty klubów bydgoskich. Zawody, śledzone z dużym zainteresowaniem przez liczną zebraną publiczność przyniosły wysokie zwycięstwo Sokolowi w stosunku 72,5 pkt. : 49,5 pkt. Wyniki w poszczególnych konkurencjach były następujące:

Bieg na 100 m: 1) Kocon (Sokół) 11,6 sek. 2) Kulecki (S), 3) Wiśniewski (reprezentacja), 4) Musiał (R).

Bieg na 1500 m: 1) Osiński (S), 4 mln. 27,8 sek., 2) Zieliński (R), 3) Bogucki (S).

Pchnięcie kulą: 1) Pawlewski (S) 12,41 m., 2) Drzycimski (S), 3) Biskupski Br. (R), 4) Biskupski Z. (R).

Sztafeta 4×100: 1) Sokół 46,8 sek., 2) Reprezentacja (bieg wygrany w ostatniej 100 m. przez Kocon).

Rzut dyskiem: 1) Drzycimski (S) 38,60 m., 2) Biskupski Br. (R), 3) Majtkowski R. (S), 4) Belczykowski (R).

Skok wdal: Pierwszem miejscem podzielili się Zieliński (S), Machiewicz (R)

osiągając 6,36 m., 3) Wiśniewski (R) 4) Kulecki (S).

Bieg 400 m: 1) Kocon (S) 55,1 sek., 2) Wybraniec (R), 3) Sternalski (R), 4) Bogucki (S).

Skok wzwyż: Pierwszem miejscem 1,70 m. podzielili się Drzycimski (S) 1) Kulecki (S), 3) Cieślewicz (R), 4) Wesper (R).

200 m płotki: 1) Tobolewski (S) 28,9 sek. (Rekord Pomorza), 2) Sternalski (R), 3) Mikrut A. (S).

Skok o tyczce: 1) Zakrzewski (R), 3,60 m., 2) Majtkowski (S), 3) Skowronski (S), 4) Kurdelski (R).

Rzut oszczepem: 1) Mikrut Wł. (S) 53,30 m., 2) Mikrut Albin (S), 3) Kremski (R), 4) Orzechowski (R).

Sztafeta szwedzka 400×300×200×100 m: 1) Reprezentacja w czasie 2 min. 11,6 sek., 2) Sokół.

Zawody wczorajsze wykazały, że na gruncie lekkoatletyki Sokół jest na Pomorzu niezwytyczony. Prymat Sokola i dobra forma jego zawodników pozwalał mniemać, że odniósłoby zwycięstwo nawet z reprezentacją całego Pomorza.

owa, przybyli zresztą wszyscy, którzy w Bydgoszczy sportem się interesują. Przed biegiem badanie lekarskie wszystkich zawodników przeprowadzili ofiarnie pp. dr. Siemiątkowski, dr. Suwiński i dr. Włodarczyk.

Mistrz świata starterem biegu

Publiczność drgnęła, gdy na boisku ukazało się czoło długiej kolumny zawodników, prowadzonej przez p. Gołębiowskiego. Różnobarwna wstęga okoliła bieżnię i zatrzymała się przed trybunami. Zawodnicy stają frontem do trybun, p. Gołębiowski zdaje raport p. prezydentowi Barciszewskiemu. Pan prezydent, którego wydawnictwo „Dziennika Bydgoskiego” uprosiło na startera honorowego, przemawia do zawodników. Mówi o znaczeniu biegu i zachęca zawodników do walki szlachetnej o pierwszeństwo. A potem zwraca się w stronę łoża honorowej i wskazuje na mistrza świata Janusza Kusocińskiego, którego publiczność wita owacyjnymi oklaskami. „Dzięki niemu — mówi pan prezydent — sztandar Polski wzniesiony został na maszty na dalekich ziemiach i dzięki niemu mię Polski rozslawione zostało szeroko. Dla sportowców nie będzie większej radości, jak wystartować na jego znak”. Pan prezydent składa w ręce Kusocińskiego, który wraz z prezesem POZLA p. dyr. Wodą schodzi na boisko. Kusociński dziękuje za uznanie i wyraża żal, że z powodu choroby nogi sam startować nie może w biegu „Dziennika Bydgoskiego”, który uważa za jedną z najlepszych prób dla długodystansowców i że ograniczyć się musi do charakteru startera.

Kurpesa zwycięża

Tymczasem wyciągają się zawodnicy wzdłuż linii startowej. Pada strzał i wszystko rusza. Walka o prowadzenie rozpoczyna się od samego startu. Pierwsze kroki prowadzą dokoła boiska. Na czoło wysuwa się nr. 36 Józef Laskowski z KS Astoria — Związek Strzelecki, Bydgoszcz. Za nim nr. 50 Adam Reszewski z K. S. M. Żnin. Poprzedzani przez kolarzy biegacze opuszczają boisko. Prowadzi ciągle Laskowski. Wśród ostatnich widać faworytów biegu Kuligowskiego z Sokola fordońskiego i Kurpesę z Łodzi. Przebijają się ku przodowi,

„Jak Bóg da, to będę startował”, mówi Janusz Kusociński w wywiadzie udzielonym „Dziennikowi Bydgoskiemu”.

Chłuba polskiego sportu, Janusz Kusociński, przybył wczoraj do Bydgoszczy i zasiadł w łoży reprezentacyjnej na stadionie miejskim, by przyglądać się biegowi o nagrodę „Dziennika Bydgoskiego” i zawodom lekkoatletycznym pomiędzy Sokolem a reprezentacją pozostałych klubów bydgoskich. Pojawienie się „Kusego” na trybunach wywołało wielką sensację wśród zebranej publiczności, która zgatowała mu wielką owację zwłaszcza w chwili gdy prezydent Barciszewski złożył w jego ręce zaszczytną rolę honorowego startera do biegu „Dziennika Bydgoskiego”.

Korzystając z tak dobrej okazji, zwróciliśmy się do Kusocińskiego z prośbą o krótki wywiad. Nasz słynny lekkoatleta z uprzejmością zgodził się na to, co jest tem rzadsze, że Kusociński jest bardzo rozważny na prasę. — Wy, panowie dziennikarze, zawsze więcej wiecie niż ja sam. Dotyczy to prasy warszawskiej, która — czytał pan? — co o mnie powypisywała! Są tacy ludzie, którzy chcą mnie potępić w opinii i szukają dziury w całym. Ja się nie boję krytyki, ale krytyki lojalnej i rzeczowej. Ta krytyka, która mnie spotkała, nie zasługuje na to miano. To krytyka szmaciarska!

Słowa te odnoszą się do rzekomego wywiadu z Kusocińskim, zamieszczonego w „Przeglądzie Sportowym”, w którym autor przedstawia Kusocińskiego i jego życie w bardzo smutnych barwach. — Cemu zawdzięczać należy pański pobyt w Bydgoszczy? — Jestem tu chwilowo tylko. Przyjechałem specjalnie na dzisiejsze zawody. Natura ciągnie wilka do lasu...

mijając zacięcie coraz więcej przeciwników. Sznur zawodników rozciąga się coraz bardziej. Prowadzenie zmienia się ciągle, zmienia się też kolejność. Na tle budującego się szpitala widać z trybun rozsypane sylwetki zawodników. Na boisko wpada pierwszy łodzianin Kurpesa przed Jakubowskim z Sokola poznańskiego. W czołowej grupie jest również zwycięzca z przed trzech lat Hocheisel z 61 p. p., który rozpoczyna wspaniałym finiszem walkę o nagrodę dla pierwszego Bydgoszczanina, ofiarowaną przez prezydenta miasta p. Barciszewskiego. Coraz więcej zawodników jest na boisku. Walka jest zażarta — nikt nie chce ustąpić, nawet z najdalszego miejsca.

Trybuny rozbrzmiewają oklaskami. Zwycięzca Kurpesa w doskonałej formie, przerywa taśmę. Czas 9 minut 57 1/2 sek. 50 m za nim — Sokół Jakubowski z Poznania, dalej odległości już się zmniejszają. Hocheiselowi na ostatnich metrach udaje się wyjść na czwarte miejsce. Odpadło bardzo mało. Trwa przecież walka o to, by z każdej drużyny jak najwięcej zawodników doszło do mety. Megafon nieustannie informuje co się dzieje na boisku, publiczność oklaskuje nawet ostatnich, którzy walczą do końca z całym nakładem sił.

Rozdanie nagród

Zawodnicy zbierają się pośrodku boiska. Przemawia do nich w imieniu Wydawnictwa „Dziennika Bydgoskiego” p. red. Lech Teska. Wyraża radość, że bieg spełnił swoje zadanie. Zadanie podwójne: przyczynił się do propagandy imienia Bydgoszczy i do przygotowania kadr zawodników, co jest ważne zwłaszcza w roku przedolimpijskim. Red. Teska wręcza nagrodę wędrowną i osobistą zwycięzcy z I. K. P. Łódź. Pan prezydent Barciszewski oddaje ufundowaną przez siebie nagrodę pierwszemu Bydgoszczaninowi Lucjanowi Hocheiselowi z 61 pp.

Kolejność nagród ustala komisja sędziowska następująco:

- 1. Kurpesa — I. K. P. Łódź
2. Jakubowski — Sokół Poznań
3. Edmund Więckowski — W. K. S. Grudziądz
4. Hocheisel — 61 p. p. Bydgoszcz
5. Wierkiewicz — Sokół Poznań
6. Kościelniak — K. P. W. Poznań
7. Kuligowski — Sokół Fordon
8. Tietze — VII druż. harc. Bydgoszcz
9. Jędrzejewski — 61 p. p.
10. Brunon Więckowski — Grudziądz
11. Rzeszewski — K. S. M. Żnin
12. Szulc — „Gwiazda” Bydgoszcz (który otrzymał nagrodę ufundowaną przez firmę Krause).

Nagrodę zespołową otrzymała VII druż. harc., z której 31 zawodników ukończyło bieg. W klasyfikacji do tej nagrody na II miejscu znalazł się Związek Strzelecki z Bydgoszczy z 25 zawodnikami.

Rozmawiając z nami, Kusociński słodzi z zacięciem wyciąga zegarek, sprawdza czas.

— Nas wszystkich, cały świat sportowy — mówimy — interesuje, czy pan będzie w tym roku startował i wogóle kiedy pan wróci na bieżnię?

— Jak Bóg da, to będę startował... Nie lubię robić horoskopów na przyszłość. To nie zależy ode mnie. Gdy tylko będę mógł, wrócę na bieżnię...

— Czy pan jest zadowolony z przebiegu kuracji w Inowrocławiu?

— O tak, bardzo. W Inowrocławiu jest mi bardzo dobrze i miło. Państwo dr. Suszczyński opiekują się mną i interesują się żywo moją chorobą. P. dr. Suszczyński chciałby za wszelką cenę postawić mnie na nogi. W Inowrocławiu jestem zdala od tej prasy, która zamiast zachęcać do pracy, jedynie człowieka rozgorycza.

— Co pan sądzi o sporcie bydgoskim?

— Bardzo miło mi usłyszeć, że przeszło 400 zawodników bierze udział w biegu. Wejście do sportu najszerszych mas przyczynia się do jego rozwoju i tą drogą jedynie można się spodziewać odkrycia nowych talentów.

Na tem skończyliśmy nasz wywiad z Kusocińskim, odnosząc wrażenie, że wiadomości o jego przygnębieniu i braku zainteresowania dla własnej przyszłości sportowej są grubo przesadzone.

J. Kol.

SUDOR w płynie „Ap. Kowalski” usuwa POT i WON. Wystrzegać się naśladowictwa

Poszukuje (9733) od 1. VII. 35. dekoratora-ekspedjenta

Reflektuje li tylko na silę pierwszorzędą z dłuższą praktyką.

Oferty z podaniem pensji proszę skierować do firmy

W. Mulczyński skład bławatów Starogard (Pomorze).

POLECENIA

Obuwie najtaniej Jezuicka 10.(9717)

SPRZEDAŻE

Sklep wędlin-spożywczy dobrze prosperujący w dużym mieście korzystnie odstąpię. Oferty Dziennika „1001” (9734)

Parcele na sprzedaż, przedmieście Bydgoszczy — Wiadomość Aleje Mickiewicza 4, m. 5, w godzinach rannych.(8312)

Kolonjalka w pełnym biegu korzystnie do nabycia. Filja pod „Zaraz”. (5290)

Jasne ubranie sprzedam. Gamma 5—1. (5288)

Singera maszynę, dywan tania. Długa 68—13, podw. (5271)

Z powodu choroby, dobrze zaprowadzony skład bławatów do odstąpienia, 10 do 20.000 „E. K.” Dziennik. (9732)

Skład artykułów elektrotechnicznych, rowerów i części, bandel z odbornikami na wybrzeżu, w powiatowym mieście, istniejący od kilkunastu lat, dobrze zaprowadzony z liczną klientelą i zapewnionym zbytem z powodu przeprowadzki do Niemiec zaraz na sprzedaż. Do objęcia potrzeba około 3—4000 zł. Zgłoszenia poważnych reflektantów pod „Elektro” Dziennik Bydgoski, Bydgoszcz. (9730)

Sypialkę (9736) jadalnię, męski pokój z kłubami, salonik, pojedyncze meble mahoniowe, pianino maszynę do szycia, ze spadku bardzo tania. „Sala Licytacyjna”, Gdańska 42.

Skład kolonjalny, dobry, na sprzedaż. Adres wskaże Dziennik Bydgoski. (9716)

Lodówki szafę do pieniędzy, kuchnię westfalską, maszynę ręczniczną, rolwóz, centrifygę 800 l., elektrolux, sypialkę i nżywane meble sprzedam tania Cichon, Podwale 3. (9738)

KUPNA

Kupię (5268) szklane drzwi pokojowe 115x238 cm. Chojnacki, Wełniany Rynek 9/11.

LEKCJE

Pierwszorzędne lekcje gry na fortepianie, przygotowuję do konserwatorium. Hetmańska 5, m. 5, wejście na prawo. (21186)

Prasowaczka potrzebna. Grunwaldzka nr. 177. (9735)

Fryzjer (5293) potrzebny. Dworcowa 18/2.

POSADY WOLNE

Kucharka znająca doskonale zimną kuchnię, przyrzadzanie zakąsek z dekoracją — oraz młody wyuczony kucharz, który chciałby wydoskonalić się w praktyce, potrzebni. Oferty do filji Dziennika „6”. (9739)

Dziewczyna (5303) do prac domowych potrzebna zaraz, możliwie z wioski. Nakielska 72.

Uczennice do kuchni, bez dopłaty przyjmie. Kawiarnia „Zacisze”. (5274)

Młodsza dziewczyna do pomocy gosposi. Mostowa 3, rzeźnictwo. (5301)

Potrzebna uczennica do składu rzeźnickiego. Długa 17. (9718)

Poszukuje zaraz rutynowanego pianistę (akordeon). Podać warunki. Hotel Centralny Bracia Lange, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 12. (9721)

Służąca (5281) potrzebna Restauracja „Prima” Dworcowa 24.

Szewc (5277) potrzebny. Dworcowa 68,

Potrzebna dziewczyna do dziecka. Hermana Frankego 7, Jądłodajnia. 5273

Potrzebna dziewczyna do dziecka. Hermana Frankego 7, Jądłodajnia. 5273

Potrzebna dziewczyna do dziecka. Hermana Frankego 7, Jądłodajnia. 5273

Potrzebna dziewczyna do dziecka. Hermana Frankego 7, Jądłodajnia. 5273

Potrzebna dziewczyna do dziecka. Hermana Frankego 7, Jądłodajnia. 5273

Potrzebna dziewczyna do dziecka. Hermana Frankego 7, Jądłodajnia. 5273

Potrzebna dziewczyna do dziecka. Hermana Frankego 7, Jądłodajnia. 5273

Potrzebna dziewczyna do dziecka. Hermana Frankego 7, Jądłodajnia. 5273

Bufetowa potrzebna zaraz do kaw. Teatralki. (6731)

Bufetowa do kawiarni i cukierni potrzebna zaraz. A. Burzyński, Dworcowa 24.(528)

Służąca (5282) gotowaniem potrzebna zaraz. Piekarnia Gdańska 93

Dziewczyna (9727) do wszystkiego, własną pościelą, potrzebna zaraz. Restauracja „Św. Trójcy 33.

POSADY POSZUKUJA

Drogerzysta dypl. foto-laborant poszukuje zajęcia, względnie jako podróżyjący. Oferty Dziennik „Laborant”.(9491)

Kuchmistrz (9720) poszukuje posady, zna kuchnię warszawską, buffet. „Dziennik Bydgoski” Inowrocław „Kucharz”.

DZIERŻAWY

Ubikacje do wynajęcia. Plac Piastowski 7. (5297)

Do wynajęcia ubikacje fabryczne, handlowe przy ul. Gdańskiej nr. 26, Ponczer. (9706)

Spichlerz 4 piętrowy, ca 400 kwntr., piwnica ca. 170 kwntr. z elektr. światłem, Wełniany Rynek 9 do wynajęcia. Wiadomość u portjera Wełniany Rynek 9, potrzebny. Dworcowa 18/2, (5269)

Dzierżawę (5313) pszenno-żytniej, z pełnym żniwem, inwentarzem żywym, martwym. Oferty filja Dziennika Bydg. „8” 0

POKOJE WOLNE

Pokój duży umeblowany. Piotra Skargi 2—2. (5294)

Pokój z balkonem i łazienką. Kościuski 18/4. (5305)

Pokój słoneczny, niekrepujący. Dworcowa 18—4. (5308)

Pokój wszelkimi wygodami Tel. 1772. (5298)

Słoneczny z balkonem, drugi mały tania. Wesola — Karłowicza 15a. 5283

Pokój umeblowany Matejki 12-5

Pokój osobne wejście. Pomorska 47—3. (5309)

Pokój Kordeckiego 8—6. (5311)

Pokój Pomorska 3. 5272

Balkonowy (5310) pokój Kościuski 18, m. 7

Pokój wynajmie. Śniadeckich 39, m. 5. (5276)

Pokój zaraz do wynajęcia. Garbary 17/5. (9729)

Pokój Nakielska 19, m. 6. (9724)

Dwa elegancko umeblowane pokoje wynajmę. Gamma 5—1. (5288a)

Za wypożyczeniem 2.000 zł pokój z kuchnią — czynsz rok 1914. Oferty filja Dziennika „A”. (5197)

3 pokoje kuchnie zaraz wynajmę. Konopna 15. (9705)

5-7 (5262) pokoi wolnych Długa 32.

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuje 3 pokojowe mieszkanie od 1 lipca. Oferty Dziennik pod „Słoneczne”. (9518)

POŻYCZKI

1500 zł. na wysoki, pewny procent, na hipotekę nowego domu w Bydgoszczy poszukuję. Łaskawe oferty pod „Pewna lokata A”, do Dziennika Bydgoskiego, Poznańska. (9702)

RÓŻNE

Restauracja A. Deja, Dworcowa 71 wydaje obiady, kolacje z 3 dań po 70 gr. (9135)

Ples połowy ciemny bronz, słaby, uciek. Oddać za wynagrodzeniem ul. Grunwaldzka 1, biuro. (9683)

Kanarek się przybłąkał, właściciel zechce zgłosić się po odbiór Gdańska 34, ta „Petow” p. Unterschütz. (5295)

Za długi mej żony Marty Schopka z domu Kieczyńska, zamieszkała w Przyłękach, nie odpowiadam. Franciszek Schopka. (5314)

Dwa pokoje kuchnia. Orla 12, gospodarz. (9712)

Mieszkanie 5-6 pokoi II piętro wynajmę gospodarz Gdańska 52. (5049)

+
Dnia 28 maja 1935 r. po długich i ciężkich cierpieniach zasnąła w Bogu najukochańsza żona, najdroższa matka, babcia i siostra ś. p.
z Borzdziłowskich
Marja Siocka
przeżywszy lat 57, o czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku
Rodzina.
Wyprowadzenie zwłok na cmentarz nowofarny o godz. 14.30 dnia 31 maja br. z domu żałoby ul. Gdańska 71. — Msza św. żałobna odbędzie się dnia 3 czerwca 1935 r. o godz. 8-jej w kościele Garnizonowym. (9694)

+
Dnia 29 maja 1935 r. o godz. 10.30 przed południem zmarł po długich, ciężkich cierpieniach opatrzony kilkakrotnie Sakramentami św. mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec, syn, brat, wujek i zięć ś. p.
Jan Meller
restaurator
przeżywszy lat 50, o czym zawiadamiają w ciężkim żalu
żona z dziećmi i rodzina.
Bydgoszcz, Grudziądz, Leszno, Czeluścin, Godziszewo, Westfalja Herne, Francja.
Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 2-go czerwca 1935 r., z domu żałoby Plac Piastowski 17 o godz. 14-tej na cmentarz parafialny kościoła Najw. Serca Jezusowego. — Msza św. za duszę ś. p. odbędzie się w poniedziałek, dnia 3-go czerwca o godz. 8.30 rano w kościele Najw. Serca Jezusowego. (9699)

+
Dnia 29 maja r. b. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach nasz długoletni członek restaurator ś. p.
Jan Meller
przeżywszy lat 50.
Niech spoczywa w Bogu!
Tow. Restauratorów, Bydgoszcz.
Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 2 czerwca r. b. z domu żałoby Plac Piastowski 17 o godz. 14 na cmentarz Najw. Serca Jezus.
O jak najliczniejszy udział członków prosi
Zarząd.
(9725)

Poszukuje się kupna
używanego 1 i pół tonowego
podwozia samochodowego
w dobrym stanie bez karoserii
najchętniej marki „Ford”. Oferty
z podaniem najniższej ceny pro-
szę złożyć w Dzienniku pod lite-
rą „Z. M. 100”. (9635)

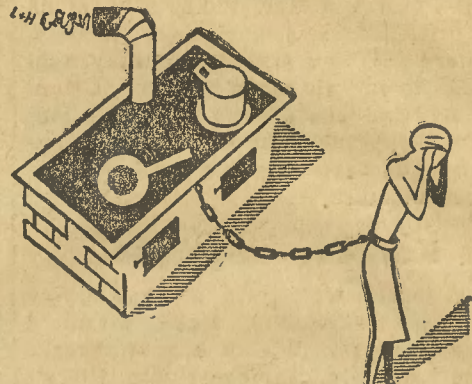
Pomniki nagrobki
w najlepszym wykonaniu
bardzo tanio poleca
F. Raczkowski
zakład kam. rzeźbiarski
Bydgoszcz (9709)
Marszałka Focha 36.

Meble
gwarancyjnie wykonane
po cenach konkurencyj-
nych poleca (8173)
Fabryka mebli
Ambroży Pałczyński
Wełniany Rynek 9
dawniej Górecki.
Na sprzedaż lub do wydzier-
żawienia (9674)
dom w tem
skład kolonialny
z towarem, białymi i zbożowy.
Cena kupna względnie dzierżawa
podług umowy.
A. Bernard, Lisewo
pow. Chełmno (u p. Relna).

Atrakcja Bydgoszczy!
Tylko na krótki czas przybył warszawski
CYRK
Staniewskich
przy ul. Król. Jadwigi
Otwarcie i pierwsze przedstawienie
w piątek, dnia 31 maja br. o godz. 8³⁰ wiecz.
Nowy rekordowy program — 15 rewelacyjnych atrakcyj.
Na czele: **Największa sensacja świata.**
Fakir hinduski
BLACAMAN
wśród 30 lwów, 100 krokodyli. — Król dżungli Blacaman
fenomenalny i zadziwiający. — **Blacaman** podziwiał
w Warszawie, Łodzi, a ostatnio w Poznaniu 1.000.000 osób.
Program który zachwyci wszystkich.
Uwaga: W sobotę, 1 czerwca i w niedzielę, 2 czerwca po 2 przed-
stawienia o godz. 4.30 po poł. i 8.15 wiecz. Na przedstawienia pop-
w sobotę ceny miejsc niższe do połowy.
Przy cyrku wielki, bogato zaopatrzone zwierzyńiec.

Przetarg publiczny
olei owocowych
Wydział Powiatowy, wydzierżawia
w środę dnia 5 czerwca 1935 r., o godz. 10-tej
w Powiatowym Zarządzie Drogowym w Swieciu
n./W. ul. Dworcowa nr. 63, tegoroczny zbiór
z olei czereśniowych na szosach powiatu świe-
ckiego. Warunki dzierżawy ogłoszone zostaną
przed rozpoczęciem przetargu. Należność płatna
w dniu przetargu. Kaucja licytacyjna 50,— zł.
Przewodniczący Wydziału Powiatowego
9723) **(-) Krawczyk.**
Czytajcie Dziennik Bydgoski!

BIZUTERIA, OBRACZKI ŚLUBNE
ZEGARY: SKORACZEWSKI
REPARACJE starannie i tanio. DWORCOWA 36



NIEWOLNICĄ
kuchni jest kobieta
pozbawiona na letnisku
kucharki spirytusowej
EMES
9715

PRZEDSTAWICIELA
wyłącznego odbiorcę na sensoryjny i sezonowy artykuł poszukuje na Byd-
goszcz i Pomorze przemysłowiec-cudzoziemiec. Potrzebny kapitał zł 5-10 tys.
Oferty „Géza”, Warszawa, Biuro „Larum”, Królewska 1. (9722)

Drobne ogłoszenia
Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.
Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo
i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo.
Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

POLECENIA
Drzewo
budowlane stolarskie, zni-
żone ceny, poleca Skła-
dnica drzewa, Ogrodowa
nr. 2. Tel. 13 40. (8848)
Rowery
znanej jakości poleca ta-
nio **Wasielewski**, Dwor-
cowa 41. (9571)
Blachy-Metale
wszelkiego rodzaju
Julius Musoff
Towarzystwo z ograniczoną
poręką (6405)
Bydgoszcz
ulica Gdańska 7
tel. 1650 — 3026.

SPRZEDAŻE
Dom
dwupiętrowy, skład, pie-
karnia, rynek. Dochód
6000, cena 36000. Dzien-
nik „Podział”. (9696)
Czteropiętrowy
komfortowy, mieszkania
trzy, czteropokojowe, do-
chód 8000, cena około
70.000. Wpłata 25000-30000.
Dziennik „10%”. (9701)
Skład
kolonialny zaprowadzony
sprzedam. Wiad, w Dzien-
niku. (9691)
Dom (5264)
dochodowy 12 000 rocznie
centrum Bydgoszczy, ul.
Gdańska 60, właścicielka.

POSADY WOLNE
Przedstawiciele
na Pomorze, Poznańskie
poszukuje poważna wy-
twórnia kołnierzyków
damskich w Warszawie.
Oferty biuro Teofil Pie-
traszek, Warszawa, Mar-
szałkowska 115 sub „Koł-
nierzyki”. (9688)
Ekspedjentka (9529)
z branży piekarskiej,
pierwsza siła, od 1 lipca
potrzebna. Odpis świa-
dectw. Oferty filja Dzien.
Bydg. pod „Ekspedjentka”
Fryzjer
męski, dobra siła potrzebny
na stałe. Franciszek Kosz-
nik, Kościelna. (9665)
Fryzjerka
i pomocnik potrzebni.
Grunwaldzka 37. (9713)
Fryzjer
potrzebny. Adres Dzien-
nik. (9697)
Pomocnik
krawiecki. Dworcowa 31
Centrala Futur. (5299)

Fryzjerka
manikurzystka, dobra siła
na stałe potrzebna. Gdań-
ska 79. (5221)
Posługaczka
młodsza potrzebna. Kra-
kowska 3, m. 3. (9698)
Służąca (9684)
młodsza czysta, umiejąca
gotować potrzebna zaraz.
Drogerja, Ks. Skorupki 5.
Dziewczyna
do wszystkiego potrze-
bna. Zgłosić „Oaza”, Po-
morska 19. (5266)
2 pomocników
fryzjerskich na stałą po-
sady poszukuje Dalska,
Kujawska 30. (9704)

2 pokoje
używaniami kuchni, me-
blami, bez. Plac Wolności,
Gimnazjalna 4, II. (5279)
Pokoje
Chrobrego 23/7. (5302)
1-2 pokoje
umeblowane, słoneczne.
Król. Jadwigi 21/8. (5300)
Pokój
umeblowany do wynają-
cia. Wleńska 8/12. (9686)
Pokój
Dworcowa 3. (5306)
Pokój (9685)
umebl. dla 2 wzgl. 1 pa-
na. Lubelska 4, m. 5.
Umeblowany (5307)
pokój Cieszkowskiego 9/11
Pokój
umeblowany, słoneczny.
Warszawska II, m. 5. (5304)
Pokój (5286)
słoneczny dobrze umeblo-
wany Sniadeckich 4-2.5^z
Umeblowany
Warszawska 7-4. (5291)
2 pokoje
wolne przy rodzinie. Gdań-
ska 60, I piętro. (5263)

ZGUBY
Klucze
małe zgubiono, zwrot za
wynagrodzeniem. Pomor-
ska 43 — 4. (5296)
Zgubioną
książkę wojskową i świa-
dectwo kucharskie Leon
Balcer unieważniam. (9711)
Emblemat
srebrny dedykacja (Ma-
rylce-Mietek — 15. 8. 32”)
zgubiono. Oddać Dzien-
nik. (5265)

Zgubiono
męski kapelusz nowy na
szosie Prady. Oddać Gdań-
ska 35/7. (5270)
ZDROJOWISKA
Krynica
źródł, Willa Nemo, pięk-
nie położona wśród lasów
i pól, 12 minut od No-
wych Łazienek, pokój z
całym utrzymaniem zł
4,50 w pierwszym sezonie.
Redaktorowa Zbierzchow-
ska. (9549)

POSADY POSZUKUJĄ
Młody
pomocnik fryzjerski, po-
szukuje posady na stałe.
Oferty do Dziennika Byd-
goskiego „Młody”. (9703)

POKOJE WOLNE
Pokój
słoneczny, dwuosobowy,
balkon, utrzymanie. Gdań-
ska 62-5. (9700)
Pokój
umeblowany, niekrepu-
jące wejście. Cieszkow-
skiego 8-8. (5278)
Umeblowany
oddzielne wejście. Het-
mańska 18 m. 5 II. wej-
ście. (5289)

Repertuar kin bydgoskich:
ADRIA: „Od wieczora do
północy”.
APOLLO: „Casanova” i
nadprogram.
BALTYK: „Szmuglerzy
amerykańscy” i „Rinal-
do Rinaldini”.
KRYSTAL: „Jej szam-
pańska noc”, premjera
MARYSIENKA: „I cóż
dalej szary człowieku?”
i „Co mój mąż robi w
nocy?”.
REWJA: „Jedna noc w ra-
ju” (Anni Ondra). Na
scenie Oleś Oleślawski.

Lodówki
tanie na sprzedaż. Hala
Licytacyjna, Bydgoszcz,
Zbożowy Rynek 7. (9693)
Pompa
ssąco-tłocząca, dwutło-
kowa sprzedam. Szcze-
pański, Gdańska 127. (5287)
Samochód
Fiat tonnowy, Citroen 4
osobowy, otwarty, sprze-
dam lub zamienię na mo-
totycki byle zaraz. Zgło-
szenia pod „Tanio” do
Dziennika Bydg. (9692)

Posługaczka
potrzebna zaraz. „Atlan-
tic”. (5275)
Czeladnik (5285)
krawiecki i podręczna po-
trzebni. Kwiatowa 3-4.
Potrzebna
kucharka i chłopak do
posyłek zaraz. Nowy Ry-
nek 4, parter. (9719)

SZCZĘŚLIWY OJCIEC.

— Może mi siostra powie, czy mój syn
jest do mnie podobny?

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej szerokości 33 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy potwierdzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty spadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcją odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.